Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, Środa, dnia 14 lipca 1926 r. | **Numer pojedyńczy 20 groszy** | № 74

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wieczorem bez przerwy. Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem. Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44. I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35. II Filja Administracji: Łódź, Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

„Być albo nie być" premjera Bartla.

Rząd w walce o pełnomocnictwa. W labiryncie wniosków o zmianę Konstytucji.

Warsz. sprawozd. parlam. „Wiad. Codz." Gr. telef.:

Sejmowa komisja konstytucyjna *przystąpiła dziś do trzeciego czytania* ustawy, zmieniającej Konstytucję. Art. I noweli, głoszący, że ustawa państwowa ustala corocznie budżet państwa na następny rok, została przyjęta.

Przed głosowaniem nad art. 2, 3 i 4 noweli, które usuwają głosowanie stosunkowe i podnoszą cenzus wieku z 21 lat na 24 i 25 lat na 30, zabrał głos poseł Niedziałkowski i w imieniu stronnictwa lewicy sprzeciwił się tym poprawkom.

W głosowaniu wszystkie poprawki przyjęto,

Przystąpiono do art. 5 zmieniającego art. 21 Konst. o odpowiedzialności poselskiej. W 2 czytaniu komisja skreśliła wyrazy „lub poza sejm" t. j. postanowiła, że posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność tylko w Sejmie. Ref. pos. Chaciński, wychodząc z założenia, że i poza Sejmem może być działalność wchodząca w zakres wykonania mandatu poselskiego, wnosi wniosek o skreślenie także słów „W sejmie".

Po krótkiej dyskusji w głosowaniu wniosek ref. odrzucono, a odnośne postanowienie przyjęto w brzmieniu, ustalonem w 2 czytaniu, t.j. ze skreśleniem słów „Lub poza Sejmem". Mimo sprzeciwu posła Grünbauma, poprawki te przyjęto, to j. przyjęto art. 21 Konst. w brzmieniu uchwalonem w 2 czytaniu. Art. 6 noweli zmienia art. 22 Konst. zawierający postanowienie, że posłowi nie wolno otrzymywać korzyści od rządu, przez dodanie sankcji.

Art. ten przyjęto bez dyskusji. Art. 7 noweli, dotyczący zmiany w art. 25 Konst., nad którego redakcją obradowała specjalna podkomisja, wywołał dłuższą dyskusję.

Nad tą propozycją podkomisji rozwinęła się dyskusja w toku której poseł Bagiński postawił wniosek, aby zmienić 5 miesięczny czas, pozostawiony ciałom ustawodawczym do załatwienia budżetu, czasem 6-o miesięcznym i zgodnie z tem pozostawić sejmowi czas zamiast 3 miesięcy, 4 miesiące, na wypadek zaś odrzucenia tego wniosku zamiast 3 miesięcy, 3 i pół miesiąca.

Zabrał głos również p. przezes rady ministrów, który prosił o zatrzymanie okresu 5-o miesięcznego, oświadczył natomiast, że rząd może się zgodzić, aby całe te 5 miesięcy były pozostawione pracom obu izb bez rezerwowania 2 tygodni na ogłoszenie budżetu. W głosowaniu przyjęto wniosek posła Bagińskiego o pozostawienie 3 i pół miesięcy sejmowi na obrady nad budżetem oraz poprawkę, aby całe 5 miesięcy były pozostawione pracom ciał ustawodawczych.

Całość artykułu uchwalono większością 18 głosów w brzmieniu podkomisji z powyższemi zmianami.

W dyskusji poseł Pruszyński (ZLN) postawił poprawkę o skrócenie okresu wyborczego z 90 dni na 60 dni.

Z kolei Komisja przystąpiła do art. 11 noweli (44 Konstytucji) mówiącego o prawie dekretowania. W dłuższej dyskusji, jaka się nad tą sprawą rozwinęła poseł Schreiber (Koło Żyd.) sprzeciwił się daniu rządowi tego rodzaju pełnomocnictw i zaproponował, aby osobna ustawa mogła upoważnić Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawową w zakresie ustawodawstwa państwowego w czasie przez tę ustawę wskazanym. Rozporządzenia te jednak nie mogły by dotyczyć spraw, wymienionych już w tekście uchwalonem w drugiem czytaniu, ponadto zaś ordynacji wyborczej.

Poseł Kronig (Zjedn. Niem.) domagał się wyłączenia z prawa dekretowania obok ordynacji wyborczej jeszcze ustawodawstwa socjalnego.

W dyskusji zabrał głos p. minister Makowski, stwierdzając, że w sprawie dekretowania chodzi o nagłe wypadki, które mogą powstać po rozwiązaniu Sejmu. Minister prosił o przyjęcie postanowień w brzmieniu zaproponowanem.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do głosowania. Pierwszy ustęp o dekretowaniu w czasie gdy sejm i senat są rozwiązane uchwalono 17-oma głosami. Wniosek o dodaniu w drugim ustępie jako wyłączenia z pod ustawy o pełnomocnictwach ordynacji wyborczej i ustawodawstwa socjalnego odrzucono. Drugi ustęp o ustawie o pełnomocnictwach przyjęto w zmienionej redakcji według wniosku posła Schreibera.

Poseł Konopczyński (N.D.) oświadcza, że stronnictwo jego podtrzymywać będzie na plenum jako votum mniejszości, wniosek dotyczący rady stanu i trybunału konstytucyjnego.

Następnie zabrał głos prezes rady minister Bartel, który oświadczył w imieniu rządu, że co do art. 5-go projektu rządowego, względnie co do tej ustawy, rząd stawia kwestję

„być albo nie być".

Jeżeli sejm tego nie uchwali, rząd wyciągnie z tego konsekwencje. Myśmy się zastanawiali bardzo głęboko — mówił dalej premjer — i doszliśmy do przekonania, że bez uzyskania odpowiednich pełnomocnictw, bez prawa dekretowania absolutnie nie możemy zrobić tego, co rząd zamierza. Każdy dzień nastręcza sposobność, że tu i owdzie zachodzi potrzeba poczynienia czasami drobnej tylko korektury, bez której jednak rząd utyka na przeszkodach. Jeżeli byśmy z każdą z tych drobnych rzeczy musieli przechodzić przez sejm, sprawa przeciągałaby się bez końca. Wcale się tego nie wstydzę, i nie wiem, co będzie potrzebne. Nie chcę panów okłamywać. Każdy dzień przynosi nowy problem. Myśmy zrobili sobie takie wyliczenia i okazuje się, że nie jest to niepodobieństwem. Dla mnie pierwszym terminem możliwym do wzięcia pod rozwagę sprawy rozwiązania sejmu, to koniec stycznia lub połowa lutego. Mój rząd nie rozwiąże sejmu natychmiast.

Na pytanie posła Kiernika, czy termin, o którym wspomniał premjer jest terminem rozwiązania, czy wyborów, premjer odpowiedział, że jest to termin wyborów, dodając, że w każdym razie rząd będzie prosił sejm o budżet na 4-ty kwartał b. r. Premjer uważa, że z pełnomocnictw można wyeliminować sprawy polityczne.

Posłowie Niedziałkowski i Majewski domagają się, aby rząd nim uzyska pełnomocnictwa, przedłożył swój program chociażby w ogólnych zarysach.

Poseł Popiel zaproponował wybór podkomisji, którаby biorąc za punkt wyjścia projekt rządowy w ścisłym gronie załatwiła sprawę i jutro przedłożyła je na plenum komisji konstytucyjnej.

Minister Makowski oświadczył, że zarzut braku programu jest nieuzasadniony, gdyż program gospodarczy w ogólnach zarysach przedstawiony został izbie przez ministra skarbu. Minister przychylił się do wniosku o powołanie podkomisji, który to wniosek został przyjęty. W skład podkomisji nie wydelegował swego przedstawiciela Z. L. N.

Na tem posiedzenie zamknięto. Podkomisja zbiera się dziś o godz. 10-tej, plenum zaś komisji konstytucyjnej o godz. 5 po poł.

Tragiczna katastrofa lotnicza.

Chluba lotnictwa polskiego pułkownik Zaleski runął z samolotem pod Lidą.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz." (Gr.) telef.:

Lotnictwo polskie poniosło nową bolesną ofiarę.

Wczoraj o godz. 6-ej po południu z lotniska w Lidzie startował na jednoosobowym samolocie typu „Spad" pułk. Adam Zaleski, zastępca dowódcy 11 pułku lotniczego myśliwskiego, stacjonowanego w Lidze.

Podczas ostrego wirażu aparat ześlizgnął się na lewe skrzydło i runął na ziemię.

Samolot jest doszczętnie zniszczony, nieszczęśliwy *pilot poniósł śmierć* na miejscu.

Katastrofa nastąpiła na terenie majątku Skizanowicze w odległości 12 kilometrów od Lidy.

Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie niezależnie od właściwości aparatu i motoru, a wskutek zbyt ostrego wirażu przy niedostatecznej szybkości.

Ś. p. pułk. Adam Zaleski był jednym z najstarszych lotników polskich. Pilotem był od 12 lat. Pierwsze loty odbywał jako oficer armji rosyskiej. Odznaczał się wielką brawurą i znajomością swego zawodu.

Ś. p. pułk. Zaleski był w r. 1922 dowódcą centralnego portu lotniczego w Warszawie.

Rząd będzie walczył z bezrobociem.

Warszawa 13 (PAT.) Dziś po poł. na Zamku w obecności Prezydenta Rzplitej odbyła się konferencja z udziałem pana prezesa Rady Ministrów, oraz ministra spraw wojskowych, skarbu, przemysłu i handlu, robót publicznych, pracy i opieki społecznej, spraw wewnętrznych, kolei i rolnictwa, poświęconą sprawie bezrobocia. W toku konferencji obecni ministrowie przedstawili sprawę z punktu widzenia swoich resortów.

W związku z kwestją bezrobocia omawiana była również sprawa sfinansowania zbiorów tegorocznych.

Krwawe starcie w Berlinie

BERLIN, 13.7 (PAT). Dziś doszło w północnej części miasta do krwawych rozruchów. Bezrobotni niezadowoleni z powodu załatwienia ich żądań w miejskim urzędzie pośrednictwa pracy dali wyraz temu oburzeniu.

Gdy urzędnicy wezwali pomocy policji bezrobotni rzucili się na policjantów i ciężko pobili kapitana policji. Mimo użycia pałek gumowych i wezwania pomocy, policja nie zdołała rozpędzić tłumu i opróżnić okoliczne ulice, gdzie zgromadzili się bezrobotni.

Wywiązała się walka, w czasie której wielu bezrobotnych zostało ranionych. Bezrobotni zajęli się sami swymi rannymi towarzyszami.

Policja zamknęła wszystkie ulice.

Zagraniczne towarzystwa zapłacą polisy asekuracyjne.

Należy się Polsce 5 milj. złotych.

Utrudnienia i szykany stosowane przez zagraniczne towarzystwa sekuracyjne wobec obywateli polskich skłoniło łódzkie organizacje gospodarcze i społeczne do energicznego wystąpienia w tej doniosłej sprawie. Wystąpienie to miało na celu przedstawienie w min. spraw zagranicznych konieczność ob rony obywateli polskich przed nadużyciami towarzystw asekuracyjnych, które korzystające z wypadków wojennych nie wypłacają polis asekuracyjnych, albo też zmniejszają je do nikłych sum. Na skutek tej energicznej akcji min. spr. zagranicznych postanowiło interwenjować w Ameryce i Anglji w sprawie działalności tych nieśolidnych towarzystw, oraz zwołać specjalną konferencję w sprawie polis towarzystw w Holandji, Niemczech, Francji, Belgji, Czechosłowacji, Austrji i Węgier. Pretensje do towarzystw włoskich są już definitywnie załatwione i będą niebawem wypłacane. Ogółem należności obywateli polskich z tytułu polis asekuracyjnych w zagranicznych towarzystwach ubezpieczonych wynoszą przeszło 5 milj. zł. w złocie.

Bibljoteka sejmu i senatu.

Bibljoteka sejmu i senatu liczy 14.5000 dzieł (do 30 tys. tomów).

Bibljoteka sejmu i senatu składa się z księgozbioru, pozostałego po b. Radzie Stanu, niewielkiej części księgozbioru b. sejmu galicyjskiego, dubletów Bibljoteki Publicznej i Bibljoteki Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, pozostałości z księgozbioru b. Ministerstwa dla Galicji w Wiedniu i z księgozbioru po b. Regencji Poznańskiej w Poznaniu, zbiorów Ś. p. posła Henryka Radziszewskiego, dalej części Bibljoteki b. Wydziału krajowego we Lwowie, wreszcie z książek i broszur pozostałych z Bibljoteki Koła Polskiego w b. Dumie rosyjskiej.

Najważniejszy dział Bibljoteki stanowią zbiory ustawodawstw zagranicznych i czasopism. Zbiory i dzieła niki ustaw państw zaborczych, jakoteż Francji i W. Brytanji sięgają początka zeszłego wieku.

Bibljoteka posiada trzy katalogi: alfabetyczny, działowy oraz katalog wydawnictw perjodycznych.

Z początkiem roku 1925 powstało przy Bibljotece biuro Redakcji Przeglą du Prac Ustawodawczych sejmu i senatu. Wydawnictwo ma na celu informowanie zagranicy o ustawodawstwie polskiem i zawiera przekład francuski bądź to całokształtu tekstów, bądź streszczeń aktów ustawodawczych polskich.

Kredyt na wydawnictwo Przeglądu wynosi w roku 1926 — 20.000 zł., na Bibljotekę zaś 30.000 zł.

Przy Bibljotece znajduje się czytelnia dzienników i czasopism. Oprócz wydawnictw urzędowych, których jest 182, Bibljoteka obejmuje 126 dzienników wychodzących w Polsce (102 w języku polskim, 24 w innych językach), 342 czasopisma (310 w języku polskim, 32 w innych językach), 60 dzienników wychodzących zagranicą (13 w języku polskim, 47 w obcych).

Personel Bibljoteki i czytelni składa się z 7 urzędników i 7 funkcjonarjuszy niższych.

Manifestacja inwalidów.

PARYŻ, 13.7. (Tel. wł.). Manifestacja trzydziestu tysięcy byłych uczestników wielkiej wojny światowej przeciwko układom waszyngtońskim, w sprawie długu francuskiego w Ameryce, imponującą powagą i spokojem, wywołała wrażenie potężne.

Prasa stwierdza, prawie jednomyślnie, że b. uczestnicy wojny pragnęli w ten sposób zaznaczyć, że w stosunkach francusko-amerykańskich powinny odgrywać rolę czynniki nietylko materjalnej, lecz i moralnej natury.

DR. LEJB LANDAU W ŁODZI.

Wywiad współpracownika „Wiadomości Codziennych" ze znakomitym obrońcą Steigera.

Wczoraj wieczorem w „Filharmonji" podczas przerw w przedstawieniu „Azazelu" był przedmiotem niezmiernego zaciekawienia i entuzjazmu zebranej publiczności znany adwokat obrońca Stanisława Steigera Dr. Lejb Landau.

Znakomity obrońca bawił przez cały dzień wczorajszy w Łodzi

Publiczność dowiedziała się o obecności gościa na sali z ust conferencie ra p. Godika.

Jeden z naszych współpracowników rozmawiał podczas antraktu z Dr. Landau'em, który w sposób nader uprzejmy odpowiedział na szereg zadanych mu pytań.

— Czy p. mecenas długo zabawi w Łodzi?

— Przyjechałem dziś a odjeżdżam już jutro rano o godz. 7.

— Czy prawdziwą jest wiadomość naszego korespondenta wiedeńskiego, którą przynosimy w jutrzejszym numerze „Wiadomości Codziennych", że p. mecenas nie będzie mógł bronić Barmata, ze względu na niemiecką procedurę karną, która nie zezwala na wystąpienie adwokata-obcokrajowca przed sądem niemieckim?

— Niestety jestem zmuszony sprostować wiadomość waszego korespondenta. Prawdopodobniej nie zrozumiał mnie dokładnie. Przeciwnie, wedle procedury niemieckiej obrońcą może być także adwokat obcokrajowy, lecz o do puszczeniu go decyduje sąd.

— Co porabia obecnie Steiger?— zagadnęliśmy.

— Znajduje się we Lwowie, dobrze mu się powodzi, przez nikogo nie jest nagabywany, a obawy zbyt lękliwych ludzi, że Steiger będzie miał przykrości ze strony zwolenników Łukomskiego, Kajdana et com., na szczęście okazały się płonne.

— A co się dzieje z Mykitynem? Czy odsiedzi on całe 6 lat?

— Bardzo wątpię. Sądze, że gdzieś za rok, lub dwa będzie ułaskawiony. Ale ważną rzeczą jest to, że jest on ciężko chory.

— Czy to choroba nerwowa? Wi działem go bowiem podczas procesu Jaegera, wtedy zdradzał symptomy choroby nerwowej.

— Nie chodzi tu o chorobę nerwową. Mykityn cierpi bowiem na ciężką chorobę płucną.

— Jaka sprawa sprowadza p. mecenasa do Łodzi?

— Nic nadzwyczajnego. Sprawa komercjalna, — naturalnie związana z moim zawodem.

— Czy mógłby nam p. mecenas opowiedzieć jakieś szczegóły o mającym się wkrótce odbyć procesie „Barmata"?

— Niestety nic!

Pan mecenas Landau spędził tak że kilka chwil za kulisami w otoczeniu artystów i dziennikarzy. Na zapytanie artysty p. Godika:

— Jak tam z pańską „pracą reżyserską" w Przemyślu? (Dr. Landau swe wolne chwile chętnie poświęca scenie amatorskiej w Przemyślu) odpowiada mecenas:

— Niestety zajmuję się sceną coraz rzadziej. Obowiązki zawodowe... no i człowiek się starzeje. (k)

Ustawa o samorządach wiejskich

na forum komisji administracyjnej.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz." (Gr.) telef.:

Na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej, przed porządkiem dziennym głos zabrał p. Prager. (P.P.S.), który spytał obecnego na zebraniu przedstawiciela rządu o stanowisko.

Kiedy przedstawiciel rządu od powiedział, że rząd zajmuje dotąd stanowisko wyczekujące, pos. Prager postawił wniosek, przyjęty jednogłośnie, że

komisja tak będzie traktować wnioski rządowe, jak rząd ustawę o samorządach.

Następnie przystąpiono do art. 1 ustawy o wyborach do gmin wiejskich.

Dyskusja zakończyła się przyjęciem za podstawę obrad art. 1 według projektu poselskiego, oraz do datku do niego przedłożonego przez przewodniczącego komisji pos, Putka —treści następującej: „Wybory we dług zasady proporcjalnego rozdziału mandatów w zasadzie obowiązują we wszystkich gminach wiejskich. Jednakże w gminach, w których według ostatniego urzędowego spisu ludności, ludność cywilna nie przenosi cyfry 400 osób, wyjątkowo uchwałą Rady Gminnej może być wprowadzone głosowanie według zasady względnej większości. Uchwała tak powzięta być może większością 2|3 głosów. W gminach, w których zarząd spoczywa w ręku komisarza rządowego, głosowanie według zasady względnej większości nie może być wprowadzone. Uchwałę w przedmiocie wprowadzenia głosowania względną większości głosów, może Rada Gminna powziąć w ciągu dni 8 po zarządzeniu wyborów". Uchwała taka podlega zatwierdzeniu Wydz. Powiatowego i jest ważną tylko na jedną kadencję.

Zatajona nota Rady Ambasadorów do Niemiec.

Przeciw naruszeniu traktatu wersalskiego, grupowaniu grenzschutzu na granicy polskiej. Niezadowolenie prasy.

BERLIN, 13. 7. (Tel. wł.). Do Berlina nadeszła nowa nota ambasadorów, która poddaje rewizji stanowisko szefa sztabu Reichswehry, generała Seekta. Nota żąda, aby pierwszy lub drugi z dowódców Reichswehry objął stanowisko głównego inspektora. W ten sposób, zdaniem pism niemieckich, — wynika, że generał von Seekt stałby się niepotrzebny, o co głównie radzie ambasadorów chodzi.

Żądanie to zostało ustalone po dokładnem zbadaniu przez komisję kontrolującą sytuacji wojskowej w Niemczech.

Komisja międzysojusznicza stwierdziła przytem wiele niedokładności w wykonywaniu traktatu wersalskiego, a mianowicie: traktat wersalski nie przewiduje szeregu rodzajów broni, które posiada Reichswehra, jak np. czołgi, aeroplany wojskowe, ciężka artylerja, specjalnie przydzielone oddziały artylerji do pułków piechoty i t. d. Następnie nota ambasadorów stwierdza, że nad granicami Niemiec, specjalnie zaś nad granicą polską, oddziały t. zw. grenzschutzu są zbyt gęsto zgrupowane.

Pisma niemieckie, przytaczając treść tej noty, wyrażają oburzenie, że aczkolwiek znajduje się ona już od paru dni w posiadaniu rządu, niemieckiego, jednakże nie została dotychczas opublikowana urzędowo, a wiadomości, jakie się pojawiły o niej w pismach niemieckich, zdobyte zostały skutkiem niedyskrecji urzędników.

Demonstracja przeciw dyktatorowi Hiszpanji w Paryżu.

Demonstranci chcieli wywlec De Riverę z pojazdu.—Okrzyki „Precz z katem". — Walka na noże z policją i 30 aresztowań.

Paryż. 13.7 (Tel. wł.) Na powitanie hiszpańskiego dyktatora Primo de Rivera przybyli na dworzec kolejowy Briand, marszałek Petain oraz ambasador Hiszpanji. Przed domem zgromadziły się wielkie tłumy publiczności. W chwili gdy De Rivera w towarzystwie Brianda wsiadł do pojazdu, z tłumu padły okrzyki: „Precz z Primo! Precz z katem Hiszpanji!" Jednocześnie grupa ludzi rzuciła się ku samochodowi z wyraźnym zamiarem wywleczenia dyktatora na ulicę. Policja natychmiast interwenjowała. Wywiązała się walka, w czasie której kilka osób, wśród nich dwaj policjanci, odnieśli rany, zadane nożami. Dopiero po opanowaniu sytuacji przez siły policyjne rozproszenia tłumów, automobile wyruszyły w drogę.

Jeszcze wczoraj wieczorem ze strony rządu francuskiego wyrażono De Riverze ubolewanie. Dzisiejsze dzienniki informują, że w rezultacie zajścia przed dworcem aresztowano 30 osób.

Caillaux w Paryżu.

PARYŻ, 13.7. (A.W.) Dziś przybył tutaj z Londynu francu. i minister skarbu, Caillaux.

Olbrzymia katastrofa w Ameryce.

Wybuchy ustały Pod gruzami znaleziono 14 trupów.

Nowy Jork, 13.7 (Tel. wł.) Wczoraj w nocy ustały nareszcie wybuchy w składach amunicji nad Lake Dankmark. Natychmiast potem oddziały marynarki poczęły czynić poszukiwania pod gruzami zawalonych domów i składów. Wydobyto 14 strasznie zmasakrowanych trupów, które przeleżały pod gruzami kilka dni. Powoli do miejsc zniszczonych poczyna wracać ludność, aby uratować i pozbierać resztki swoich gospodarstw, które ocalały.

Amerykański Czerwony Krzyż dał przytułek 1000 mieszkańcom. Specjalną opieką otaczają oddziały Czerwonego Krzyża bezdomne dzieci, które pogubiły się w czasie katastrofy.

Associated press donosi że do rządu amerykańskiego nadchodzą ze wszystkich stron depesze kondolencyjne.

W dzień zdobycia Bastylji.

Dzień dzisiejszy — 14 lipca — jest dniem zdobycia Bastylji przez rozgoryczoną i roznamiętnioną ludność Paryża.

Zdobycie Bastylji, było pierwszym z długiego szeregu wypadków historycznych, znanych pod nazwą wielkiej rewolucji francuskiej.

Hasła głoszone przez rewolucję francuską nie straciły i dziś na swej wartości.

Przeżywamy obecnie okres, w którym zaiysowują się dyktatury w całym szeregu państw: w Hiszpanji, Portugalji, Grecji i in. Nie ulega jednak wątpliwości, że niezadługo mieć będziemy obecny okres dyktatorów za sobą, a ludy europejskie wrócą do odwiecznych praw, któremi obdarzyła ludzkość rewolucja francuska. Z.

Zaczekać z programem gospodarczym.

Deprecjacja waluty jest i psychologicznym procesem. Podstawą jej jest brak zaufania. Gdy pieniądz się deprecjonuje, starają się jego posiadacze pozbyć się go jaknajprędzej. Wzrost więc cen, kursów dewiz, używanie obcych walut jako środków płatniczych są tylko skombinowanemi skutkami braku zaufania.

Taki brak zaufania miał miejsce w ostatnich dwuch miesiącach w Polsce, już to z powodu braku załamania się planów sanacyjnych p. Grabskiego, który, jak pisze holenderski „De Telegraaf", w niesłychanie dyletancki sposób inscenizował walutę nową w Polsce i łatał deficyty budżetowe inflacją bilonową, już to z powodu nadużyć w administracji państwowej, czego dowodem jest ostatnie sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, już to z powodu zawodu doznanego za czasów rządu koalicyjnego, gdy mimo zapewnień rządu nie otrzymaliśmy pożyczki zagranicznej, a cały plan sanacyjny p. Zdziechowskiego oparty był na kredycie zagranicznym.

Obecnie nastąpiła stabilizacja psychiki społeczeństwa. Dotychczas mieliśmy *bardzo trudną* i zawikłaną sytuację, a podstawa tej trudności była gospodarcza i psychologiczna. Trudność psychologiczna została usunięta, równowaga moralna została przywrócona. Od rządu zależy, czy zdoła on utrzymać tę równowagę moralną, ten kredyt zaufania, jakim go darzy społeczeństwo.

A społeczeństwo żąda, aby po tylu latach eksperymentowania na jego żywem ciele, po tylu irracjonalizmach, rząd nareszcie przystąpił do wznowienia życia gospodarczego drogą prostą, przyjętą na całym zachodzie, a nie drogą romantyczną a to jest tylko wtedy możliwe, gdy przez zmniejszenie ciężarów państwowo-komunalnybh podniesie siły podatnika.

Zagranica, twierdzi „De Telegraaf", patrzy ze zdziwieniem na ten długi łańcuch nieszczęść fiskalnych, jakie p. Grabski sprowadzał na Polskę. Konstrukcja podatkowa p. Grabskiego zniszczyła życie gospodarcze państwa naszego. Zatrzymanie tego systemu podatkowego przez p. Zdziechowskiego i przez p. Klarnera nie jest drogą prowadzącą do sanacji ekonomicznej i finansowej.

P. Klarner tem wprawdzie się różni od p. Zdziechowskiego, że chce życiu gospodarczemu narzucić jakiś program i nie czeka jak p. Zdziechowski aż życie samo wskaże ten program gospodarczy, ale i różni się tem od swego poprzednika, że narzuca życiu gospodarczemu krępujące i niszczące go podatki, mimo iż życie pokazało, że nawet wymierzonych już podatków ściągnąć nie można, cóż dopiero podwyższone o 10 procent. P. Klarner, który chce prowadzić aktywną politykę w stosunku do życia gospodarczego, chce podporządkować życie gospodarcze skarbowi, jak to uczynił p. Grabski. Chce to uczynić, jak donoszą gazety, przez dalsze podniesienie taryfy kolejowej. Jak w tych warunkach utrzyma aktywny bilans handlowy, który jedynie może nam dać napływ walut wysokocennych niezbędnych na oprocentowanie i amortyzację długów państwowych i kapitału ulokowanego w prywatnych przedsiębiorstwach i na powiększenie środków obrotowych Banku Polskiego, jak podnosząc taryfę kolejową umożliwi obniżenie cen i kosztów produkcji, bez czego nie utrzymamy się z naszym eksportem na rynkach światowych, zostaje zagadką, której nanewno i rząd nie rozwiąże.

P. Klarner wie doskonale, że obecny nasz aktywny bilans handlowy jest tylko dampingowy, skoro podwyższymy taryfę kolejową, to eksport wielu produktów jak węgla i drzewa ustanie. Gdybyśmy taryfę podwyższyli dla transportu wewnętrznego, musiałoby to wywołać drożyznę w kraju, w dalszym ciągu i wzrost kosztów produkcji. Jak długo nie zmniejszy p. minister skarbu wydatków państwowych czyli nie zwolni życia gospodarczego od tych wygórowanych świadczeń państwowo-komunalnych, nie uda mu się jego plan gospodarczy.

Ale i poglądy gospodarcze p. Klarnera są jednostronne. Już na ostatniem posiedzeniu senatu i w ostatnim artykule w tygodniku „Przemysł i Handel" rzucił p. Klarner szkic programu gospodarczego.

Mimo światowego kryzysu agrarnego, który ma swą przyczynę nie jak twierdzą agrarjusze, w zmniejszeniu się spożycia chleba, tylko w nadmiernej produkcji i tylko dlatego rolnictwo nie jest w stanie osiągnąć wysokie ceny za swe produkty i mimo coraz większego powrotu Rosji na światowy rynek zbożowy, chce p. Klarner całą prawie sanację gospodarczą oprzeć na udoskonaleniu rolnictwa. Nie ulega kwestji, iż w miarę wzrostu dobrobytu rolnictwa, wzrastać będzie jego siła nabywcza i otworzy szerokie pole dla zbytu wyrobów przemysłowych. Ale Polska jest krajem produkującym przedewszystkiem żyto na wywóz, a spożycie żyta coraz bardziej maleje, bo świat przechodzi do spożycia pszenicy. Nawet w takich krajach jak w Niemczech wysuwa się spożycie pszenicy na pierwszy plan. Produkcja buraka cukrowego przechodzi ciężki kryzys z powodu wzmagającej się konkurencji ze strony trzciny cukrowej i tylko dzięki niesłychanemu obciążeniu ludności w kraju opłaca się eksport cukru. Eksport spirytusu, drugiego przemysłu rolniczego, ustał zupełnie dzięki naszej polityce monopolowej. Mimo to tych przeobrażeń gospodarczych w światowem rolnictwie, chce Klarner oprzeć całą sanację gospodarczą na rolnictwie.

Przemysł natomiast tylko wtedy może się cieszyć poparciem rządu mówi p. Klarner, o ile wytwarza towary, które w obecnej sytuacji gospodarczej mogą w Polsce znaleźć nabywców. Pogląd ten jest jednostronny wskutek czego i szkodliwy. Nie tylko przemysł, który ma oparcie o wewnętrzną konsumcję, który czyni zadość chwilowym wewnętrznym potrzebom powinien mieć opiekę rządu, ale każda gałęź przemysłu. Trzeba się z tem liczyć, że dziś ta gałęź przemysłu, jutro inna przy wzroście dobrobytu znajdzie zbyt w kraju. Gdy natomiast zawrzemy traktaty handlowe w myśl poglądów gospodarczych p. Klarnera, to nie tylko uniemożliwimy rozwój przemysłu, ale w razie wojny, a z tem musimy się liczyć, nie mając własnego przemysłu nie tylko powojennego, może to nawet doprowadzić do zagłady politycznego bytu państwa.

*

P. Klarner nie uwzględnia w swych poglądach gospodarczych, że mamy w kraju dużo surowców, które teraz wywozimy z powodu braku wewnętrznego zbytu, a na których możemy oprzeć nowe gałęzie przemysłu, chociażby ten przemysł nie miał na razie zbytu w kraju.

Polska wtłoczona między dwa potężne państwa imperjalistyczne, z których jedno ma przemysł rozwinięty na wysoką skalę, drugie było i jest na drodze, by się ponownie stać śpichrzem Europy, nie może tylko w rolnictwie, w jego uprzymysłowieniu i w przemyśle pracującym wyłącznie dla rynku wewnętrznego widzieć przyszłość gospodarczą państwa. Taki stan wytwarza zależność ekonomiczną i zagraża nawet bytowi państwa.

Zdrowy program gospodarczy musi się oprzeć na równowadze obu sił ekonomicznych przemysłu i rolnictwa. Ale przedtem zanim rząd przystępuje do skoordynowania rozbieżnych tendencji gospodarczych, bo nie ulega kwestji, że rolnictwo u nas chce zrezygnować z przemysłu, gotowe nawet pójść na unję celną z Czechosłowacją, byleby swe produkta wywozić, musi on zerwać z tym maksymalizmem państwowym i przejść do deetadyzacji.

P. Klarner powinien wiedzieć, że przez podniesienie spożycia w miastach stworzy on dobrobyt na wsi, i że nadmierne opodatkowanie niweluje warsztaty pracy i szkodzi pracującej ludności.

Szkic programu nakreślony przez p. Klarnera powinien zainteresować wszystkie sfery gospodarcze, zwłaszcza że program gospodarczy nie zmienia się ze zmianą rządu i jak słusznie twierdzi minister skarbu, program gospodarczy obliczony jest na długi szereg lat.

Zanim Kemmerer i społeczeństwo nie wypowiedzą się w sprawie poglądów gospodarczych p. Klarnera nie powinne one się stać programem działania rządu.

Dr. F. ROTENSTREICH
Senator.

Losy dyktatorów.

Pożądanie silnych indywidualności, tęsknota za niemi, torowanie im drogi, przywiązywanie największych nadziei do ich działalności jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech obecnego okresu dziejowego, pełnego wstrząsów, mąk, oczekiwań i rozczarowań. Lecz „silny człowiek" jest problemem nie formy lecz treści. Nie chodzi o tytuł, który dany mąż stanu sobie nada, lecz o stopień energji, odwagi, wytrwałości, którą wykaże na posterunku tem niebezpieczniejszem, o ile jest wyższym. Groźny, niebezpieczny dla jednostki egzamin. Masy są nieubłaganymi sędziami.

Z dyktatorów obecnych najsilniejszym — obok Kemala — jest nadal Mussolini, gdyż i działalność jego okazała się nietylko bezwzględna, ale i produktywna. Po zapewnieniu sobie, swojej partji, swoim związkom, swojej prasie monopolu politycznego w kraju, po efektownem a czasem i efektywnym zaakcentowaniu wielkomocarstwowego stanowiska Włoch w polityce zagranicznej, realizuje dzieło przebudowy politycznej i ekonomicznej społeczeństwa.

Kemal-pasza, Piotr Wielki turecki, jeszcze większe i trudniejsze zadanie miał przed sobą i w znacznej części już je zrealizował. Podźwignął Turcję z politycznego i wojskowego upadku, dał jej nadzieję, rozpęd, przebudowuje ją bezwzględnie i brutalnie od fundamentów, czyniąc z niej organizm nowoczesny, świecki, nacjonalistyczny. Zamach smyrneński był wysiłkiem przeszłości, próbującej powrócić do życia.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że na ławie oskarżonych — obok winowajców istotnych — zasiadło niewinnie kilku dawnych najbliższych i najbardziej zasłużonych współpracowników Kemala, odtrąconych przez obecnych doradców. Proces smyrneński może być równocześnie wymierzeniem kary i oddaniem sprawiedliwości.

Zamach na Kemala był dziełem odosobnionych i bezsilnych jednostek. Spisek odkryty przeciw rządom Primo de Rivery było dziełem kół rozmaitych, bardzo wpływowych i czynnych, rozczarowanych nieproduktywnością rządu, którą i on sam odczuwa i dlatego czyni ustępstwa.

W spisku wzięli udział generałowie: Weyler, b. wódz naczelny wojny hiszpańsko-amerykańskiej, b. minister wojny Aguilera, wybitny przywódca partji liberalnej, b. premjer hr. Romanore, przywódcy ruchu robotniczego i t. d. Czynne żywioły hiszpańskie są niezadowolone. Dyktator, który obecnie stał się cywilnym premjerem i przybrał sobie cywilnych ministrów, boi się karać ostro, zapowiada zwołanie ciała doradczego, usiłuje rozwinąć utworzoną przez siebie unję narodową w stronnictwo.

Gen. Pangalos, do niedawna prezydent i premjer grecki w jednej osobie, dyktator papierowy, również się cofa, prosi starego Venizelosa, by syna swego wydelegował do rządu, zapowiada zwołanie parlamentu. Gen. Costa Gomez w Portugalji jest jeszcze słabszym od Pangalosa.

We Francji Caillaux, konstytucyjny vicepremjer i minister skarbu, walczy na terenie parlamentarnym o dyktaturę finansową, która się równa daleko posuniętej propondencji politycznej. Ten cywił jest silnieszy od niejednego generała.

M.

Pani Prezydentowa Mościcka

W pierwszym dniu swego pobytu w stolicy małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej p. Michalina Mościcka złożyła wizytę pani marszałkowej Piłsudskiej w Sulejówku.

Zapowiedziane na wczoraj inne wizyty zostały odłożone do dnia dzisiejszego.

P. Wickham Steed w klubie Społeczno-Politycznym.

Klub polityczno-społeczny podejmował wczoraj obiadem w Sali Mali nowej Bristolu redaktora „Review of Reviews", b. redaktora „Timesa", p. Wickhama Steeda. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele Prezydjum Rady Ministrów i min. spraw zagranicznych, wybitne polityczne o sobistości i publicyści polityczni stolicy. Po obiedzie na zaproszenie ks. K. Radziwiłła p. Steed w świetnym formą i bystrym treścią wywodzie wypowiedział swoje poglądy na genezę obecnej sytuacji politycznej Europy, sięgając głęboko w historyczną przeszłość, omawiając główne momenty zwrotne wojen bałkańskich i fałszywej polityki wiedeńskiego Ballplatzu w stosunku do całej kwestji jugosławiańskiej, uważając błędy tej polityki za bezpośrednią przyczynę wojny europejskiej. Wyłanianie się niepodległości Polski na tle przebiegu wojny, której punktem zwrotnym było rozpadnięcie się Austro Węgier, i późne zrozumienie, w nie małym stopniu pod wpływem p. Steeda, przez politykę angielską znaczenia dążeń do wolności ludów b. monarcji Habsburskiej, dało p. Steedowi sposobność do wyrażenia swoich zapatrywań na znaczenie Polski w nowym układzie świata, zapatrywań, ożywionych zrozumieniem tego znaczenia i serdecznemi dla Polski sympatjami.

Szerokie tło wykładu p. Steeda, potrącającego o wszystkie niemal problemy dni dzisiejszych, prześwietlone było daleko posuniętym optymizmem, opartym także na przekonaniu, że strony agresywności niemieckiej nie jest tak wielkie i że po wejściu Niemiec do Ligi Narodów, naród niemiecki wychowywany będzie w duchu pokoju i solidarności europejskiej, wywołało ożywioną dyskusję, w której brali udział liczni uczestnicy zebrania. P. Steed odpowiadał na zapytania i na uwagi; między innemi z ożywieniem bronił znaczenia udziału Polski w pakcie Locarna, jakkolwiek zaznaczył, że jest raczej zwolennikiem protokułu Genewskiego. Prezes Bukowiecki prostował pogląd p. Steeda, jakoby jedną z głównych trudności Polski było zjednoczenie narodowe i państwowe trzech dzielnic, wskazując, że trudności te są wyłącznie natury prawnej a nie psychologicznej, ponieważ jedności kulturalnej i narodowej dzielnic era niewoli nie zdołała naruszyć.

Zebranie przeciągnęło się do późnocy.

Specjalne pociągi na wyścigi.

W niedzielę, dnia 18, 25 lipca i dnia 1 sierpnia odbędą się poraz pierwszy w Łodzi wyścigi konne.

Specjalne pociągi kursować będą między Łodzią a Warszawą, a mianowicie z Warszawy (dworzec główny) o godz. 9 m. 15 rano i z Łodzi o godz. 9-ej wieczorem.

Zaciekawienie wyścigami wielkie.

Z życia żydowskiego.

Brednie antysemitów niemieckich.

Oświadczenie „Alliance israelite universelle".

BERLIN, 13.7. Antysemicka „Deutsche Tageszeitung", podając swego czasu wiadomość o zabójstwie Oskilki, zaopatrzyła ją w nagłówek: „Odkrycie sjonistycznej centrali mordów politycznych". Ponadto zaopatrzyła wiadomość tę w komentarz następującej treści:

„Prasa paryska reaguje na mord Oskilki w sposób bardzo blady. Widać już wpływ loży masońskiej „Wielki Orjent" jakoteż Alliance israelite universelle". Wszystko przemawia za tem, że chodzi tu o centralę mordów politycznych, której kierownikami są sfery masońsko-sjonistyczne, działające zresztą także w interesie sowietów".

Obecnie zarząd „Alliance israelite universelle" publikuje oświadczenie, że „komentarz" powyższy jest zwykłem oszczerstwem i że ona nigdy się do tego rodzaju afery, jak zabójstwo Oskilki nie miesza się któkolwiek posiada dowody przeciw „Alliance" w tej kwestji wezwany jest do publicznego ich ogłoszenia.

200 tysięcy dolarów dla spółdzielni żydowskich.

Z Paryża wrócili pp. Dr. Klumel i Szereszewski, którzy brali tam udział w posiedzeniu Fondation dla spółdzielni żydowskich w Polsce. Żądali oni od towarzystwa I. C. A. sumy 3 miljonów dolarów i żądanie swe motywowali tem, iż przed wojną I. C. A. obracała na żydowskie cele kredytowe w Polsce sumę 5 miljonów dolarów.

Przedstawiciele I. C. A., jakoteż dyrektor Jointu p. Dr. Kahn przyrzekli poprzeć to żądanie. P. Dr. Klumel wyraził nadzieję, że do Rosz Haszana otrzyma 200.000 dolarów na cele kooperatyw żydowskich.

Naturalizacja Żydów obcokrajowych w Belgji.

BRUKSELA 13.7. Parlament belgijski obradował wczoraj nad szeregiem próśb o naturalizację. Chodziło o długą listę petentów żydowskich. Parlament przychylił się do próśb wszystkich petentów.

Nadrabin londyński u króla rumuńskiego.

BUKARESZT, 13. 7. Król rumuński przyjął nadrabina D-ra Gastera, który bawi tu swą córką w sprawach familijnych. Audjencja trwała półtory godziny. Król wyraził Drowi Gasterowi swe uznanie za zasługi jego około rozwoju filologji rumuńskiej.

Jak wiadomo, zmuszony był swego czasu obecny nadrabin londyński opuścić Rumunję, gdyż jako Żyd nie został dopuszczony do studjów na uniwersytetach rumuńskich.

Antysemici rumuńscy walczą z dziećmi.

Gazy trujące przeciw uczniom szkoły ludowej.

BUKARESZT, 13.7. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu rumuńskiego wszczęli Kuzyści wielki tumult z powodu t. zw. afery w Teleuesz. Sprawa ta miała się następująco: Nauczyciel ludowy w Telenesz maltretował w sposób nieludzki dzieci żydowskie. Razu pewnego zamknął uczniów żydowskich „za karę" w ciasnym pokoju, w ktory wpuścił gazy trujące.

Dzieci zostały uwolnione dopiero przez swych rodziców ew. krewnych, którzy, oburzeni barbarzyńskim tym czynem, pobili nauczyciela. Ze sprawy tej uczynili Kuzyści aferę twierdząc, że w Telenesz Żydzi uknuli spisek, mający na celu zamordowanie nauczyciela.

Pożar 100 fabryk.

LONDYN, 13.7. (Tel. wł.). „Times" donosi z Tokio, iż w zatoce Romary wybuchł pożar, który zniszczył około 100 fabryk, w tem 20 tartaków, fabryki zapałek i kilka fabryk włókienniczych. Tysiące ludzi znajduje się bez dachu.

Nowy typ Sinobrodego przed sądem.

Paryż ma nowego Landru, szczuplejszego od dawnego, bardziej pretensjonalnego, ale równie subtelnego. Zasiadł on ubrany w czarny żakiet przed trybunałem, a nazywa się Maurice Levet. Nie zabierał nikomu wprawdzie życia, ale natomiast motał serca niewieście i zabierał pieniądze swoich narzeczonych, których liczył na tuziny. Jednym obiecywał ożenienie sie, a innym wydania ich prac literackich.

Ów oszust, nazwiskiem Maurice Levet, podawał się za redaktora czasopisma literackiego i właściciela drukarni. W listopadzie 1924 roku zorganizował on konkurs poetycki i korespondował przy tej okazji z młodą dyrektorką pewnego żeńskiego zakładu naukowego w Chantilli, Panną Bailleul. Powiedziała mu ona:

— Pragnę porzucić nauczanie, aby się oddać literaturze.

Levet zaofiarował jej sławę za pośrednictwem swego czasopisma, a jednocześnie także i rękę.

Panna Bailleul skorzystała z propozycji tem skwapliwiej, że Maurycy Levet przedstawia dobrą partję. Oprócz drukarni i czasopisma literackiego, podawał się także za właściciela zamku w Mesnil. Przynajmniej tak mówił, gdyż w gruncie rzeczy był to zamek na... lodzie.

Zaledwie się rozpoczął okres narzeczeństwa, Levet zaczął wyłudzać od swej narzeczonej pieniądze: po 10, 15, 20 tysięcy franków. Panna Bailleul oddała w ręce narzeczonego wszystkie swe oszczędności.

Jednocześnie Levet oszukiwał niejaką pannę H...er. Operacja ta przyniosła mu 50 000 franków i staroświeckie biżuterję. Potem przyszła kolej na poetki i powieściopisarki. Jedna dała mu 8.000 franków, druga 1.000, trzecia 1.400, a czwarta jeszcze 100 franków. Nie jest to jednak lista kompletna. Miał on jeszcze inne ofiary...

Levet odbierał rękopisy, ale nigdy nie widziano ich wydrukowanych. I obecnie stało się to, co się stać musiało. Cała kolekcja autorek, wyłącznie grafomanek, zaczęła defilować przed trybunałem; niosąc w rękach jako dowody oskarżające, „przędzę swych myśli i swych uczuć kwiaty". Jedna z nich, panna już w pewnych latach, chciała odczytać przed trybunałem swój „poemat o przyszłym kochanku". Przewodniczący sądu wymownym gestem zaoponował przeciw próbie.

Podczas gdy te damy wyjaśniały sądowi sposób oszukiwania ich przez rzekomego redaktora, oskarżony, który podawał się za głuchego, protestował żywo przeciw oskarżeniom.

— A więc pan nie jest głuchy? — zauważył przewodniczący sądu.

— Te panie, które mnie oskarżają, wyleczyły mnie dzisiaj z głuchoty.

Co, pańskiem zdaniem, bardziej je interesowało: pańska osoba, czy wydanie drukiem ich utworów?

W odpowiedzi na to pytanie Levet wyprężył się dostojnie i oświadczył:

— Prawdopodobnie jedno i drugie. Wprawdzie nie jestem pięknym mężczyzną, ale w każdym razie...

Wyrok w procesie tym jeszcze nie zapadł, gdyż rozprawa została odroczona wskutek niestawienia się na rozprawę głównych świadków i ofiar niezwykłego oszusta.

Odpowiedź państw bałtyckich Sowietom.

TALLIN, 13. 7. Rząd estoński i łotewski pracują nad wspólną odpowiedzią, jaką mają zamiar dać na propozycje sowietów. Odpowiedź ta będzie uzgodniona ze stanowiskiem Finlandji. Jak pisze pismo „Ryg-Sinas" pogłoski o odmownej odpowiedzi nie odpowiadają rzeczywistości. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, iż Łotwa zamierza zawrzeć z Sowietami układ gwarancyjny, ale będzie starała się osiągnąć największej ustępstw. Głównem życzeniem rządu łotewskiego i estońskiego jest, aby układ ten przyczynił się do ustalenia pokoju, i aby nie sprzeciwiał się stosunkom obu państw z Ligą Narodów.

Sowiety idą do Kanossy.

MOSKWA, 13. 7. (tel. wł.) Rząd sowiecki postanowił wysłać ponownie Krasina do Londynu, celem rozpoczęcia nowych rokowań i załagodzenia ostatnich nieporozumień między Moskwą a Londynem.

Koleje niemieckie będą przewoziły węgiel polski.

Wstrzymanie przez zarząd kolei niemieckich tranzytu węgla polskiego na Szczecin i Hamburg jest częściowo uchylone.

Obecnie koleje niemieckie przyjmują na tych linjach trzy pociągi dziennie.

Lada dzień należy oczekiwać przywrócenia ruchu w rozmiarach poprzednich, to jest w ilości 10—12 pociągów dziennie.

Z kół miarodajnych informują nas że zakaz tranzytu nie miał żadnych przesłanek politycznych, był natomiast wywołany istotnemi trudnościami technicznemi.

Sprawozdanie z podróży po Polsce w komisji komunikacyjnej Ligi.

GENEWA, 13. 7. (tel. wł.). Komisja tranzytowo-komunikacyjna Ligi Narodów zbiera się w poniedziałek na posiedzenie. Na porządku dziennym są: sprawozdania z podkomitetów o ruchu kolejowym, żegludze rzecznej, sprawozdanie z podróży po Polsce, referat o nieznośnych stosunkach panujących w klajpedzkiej radzie portu, poza tem będą omawiane kwestje: paszportowa, lotnictwa, radjofonji i t. p.

Ostrożnie z niemieckiemi pieniędzmi!

NOWY SĄCZ, 13.7. Urzędnik oddziału Banku Polskiego w Nowym Sączu p. Wysocki przychwycił w sobotę doskonale podrobiony niemiecki banknot 10-markowy. Falsyfikat, nader udatnie wykonany, miał znaki wodne i tak zwany „Hochdruckstempel". Banknot ten został nadesłany z Berlina w liście pieniężnym. Należy więc zwracać baczną uwagę na te banknoty, gdyż najprawdopodobnie znajduje się ich w Polsce większa ilość.

W kotle bałkańskim wre.

LONDYN, 13.7. (AW). Według „Daily Herald", wypadki, jakie zaszły ostatnio na Bałkanach budzą poważne zaniepokojenie w kołach Ligi Narodów. W kołach tych panuje opinja, iż konflikt między Bułgarją a Rumunją wystąpił dopiero po ostatecznem zawarciu porozumienia tajnego między Rumunją a Grecją w przedmiocie wkroczenia do Bułgarji na wypadek, gdyby zaszła konieczność zbrojnego doszukiwania się swoich praw.

POMNIK ERNESTA MACHA.

Wiedeń, w lipcu.

W pełnym powabu parku, znajdującym się między ratuszem a uniwersytetem odsłonięty został pomnik Ernesta Macha. Filozof, Mach przez długie lata wykładał na uniwersytecie wiedeńskim, aż go knowania i skandaliki, zainscenizowane przeciw ko niemu, przekonały, że lepiej będzie zaprzestać przykładów. Z głu potą ludzką, pomyślał Mach, walczą i bogowie bezskutecznie i ograniczone pole działanie (na uniwersytecie...) zamienił Mach na szersze. Swoje odczyty od tego czasu wygłaszał w for mie książki; uprzystępnił więc wiedzę całej kulturalnej społeczności. Wdzięczne potomstwo wystawiło u czonemu pomnik. Stanął on nie pod arkadami uniwersyteckiemi razem z pomnikami luminarzy uniwersytetu, lecz w publicznym ogrodzie, obok uniwersytetu. Przy odsłonięciu zaznaczył słusznie mówca, że jest to niejako symboliczne. Mach za życia przemawiał do wszystkich, po śmier ci więc stanął jego pomnik w miejs cu widocznem dla wszystkich Te pięk ne słowa nie oświetlają jednakowoż całej sprawy pomnika dla wielkiego filozofa.

Ernest Mach, autor dzieł „Analyse der Empfindungen" i „Erkennt nis und Irrtum", był człowiekiem wol nym.. On niezależny bojownik praw dy zwalczał wszelki przesąd. Te rysy charakteru spowodowały, że i po śmierci nie znalazło się miejsce dla *filozofa* wewnątrz uniwersytetu. Mach, pełen dowcipu i erudycji zwykł był dziecko nazywać po imieniu. By tylko nieznaczny przykład przytoczyć, jeden z wielu! W pewnem dziele analizuje i rozwodzi się uczony o asocjacji. Jako przykład, na którym chce zailustrować swoje wywody podaje: „u daję się n p. pewnego razu na uni wersytet celem wygłoszenia wykładu, przechodzę obok ratusza, który przypomina swoją budową gotyckie i mau rytańskie budowle, ale zarazem i średniowiecznego ducha. który w jego halach panuje.... W ten to sposób Mach w książce lub ex cathedra darzył stosunki i czasy należną krytyką. Owe słowa o ratuszu wiedeńskim wypowiedziane zostały zwyż dwadzieścia lat temu. W międzyczasie w ratuszu wiedeńskim wszystko się zmieniło — na lepsze: A w sąsiędztwie, na uniwersytecie mało się zmieniło. Świadczy o tem najlepiej okoliczność, że pomnik Ernesta Macha znajduje się poza murami uniwersytetu. I w tem leży niemała symbolika, której pikanterja, przypad ku przyszła w pomoc. Artystycznego wykończenia pomnik w ogrodzie, postawiony jest w stosunku uniwersyte tu pod kątem skośnym! I po śmierci spogląda spokojnie głowa filozofa z ukosa na wiedeńską „Alma Mater".

T. Nussenblatt.

Nowe „dzieło" Wilhelma

Nowy Jork 12 7.

Jeden z poważnych dzienników koncernu wydawniczego Hearst'a „New York American" ogłasza, że w najbliższym czasie ukaże się „Historja wojny światowej", której autorem jest byly cesarz niemiecki. Ogłoszenie to ozdobione jest rysunkiem, przed stawiającym Wilhelma, a za nim szturmującą artylerję, której żołnierze niemieccy z podniesionemi ręka mi poddawają się.

Nowe to "dzieło" eks kajzera zawiera prawdopodobnie takie same bzdurstwa, jak osławione jego pamię tniki które *wykazały tylko naiwność* i czasowy horyzont byłego władcy Niemiec.

Zdjęcia fotograficzne pocisków w locie.

Inżynier amerykański wynalazł aparat fotokinematograficzny umożli wiający 100.000 zdjęć na sekundę. W sferach naukowych przewidują możliwość utrwalenia na błonach filmowych trajektorji pocisków armat nich.

Esperanto w Bułgarji.

Rząd bułgarski zatwierdził u chwałę ostatniego kongresu między narodowego Związku Telegraficznego, dopuszczającego przesyłanie depesz zredagowanych w „esperanto". Jed nocześnie postanowiono rozesłać do wszystkich bułgarskich biur poczto wo-telegraficznych, gramatykę tego uniwersalnego języka.

Pangalos i Venizelos junior.

Pangalos zwrócił się do Venizelos'a z prośbą o wpłynięcie na syna, by wziął udział w nowym gabinecie. Venizelos jr. uzależnił swoją zgodę od swobody wyborów w parlamencie oraz od pewnych zmian w obecnem prawodawstwie konstytucyjnem. Pangalos obiecał zadość uczynić tym żądaniom.

Jeszcze 12 lat dyktatury w Hiszpanji.

Primo de Rivera oświadczył, że przedstawicielstwo narodowe, które pragnie powołać, nie będzie pocho dziło z wyborów, gdyż wybory od dałyby z powrotem wpływy w ręce polityków. Zdaniem Primo de Rivera obecna forma rządu w Hiszpanji powinna trwać jeszcze 10—12 lat.

Czy dr. Landau obejmie obronę Barmata?

W drodze powrotnej z Berlina zatrzymał się we Wiedniu krótko dr. Leib Landau z Przemyśla, obrońca *Steigera*. W rozmowie z naszym korespondentem wyjaśnił dr. Landau że wiadomość, jaka się niedawno temu rozeszła, jakoby miał wystąpić w roli obrońcy w procesie Barmatów polega na omyłce. Jest to niemożli we już z powodów formalnych. Jako obywatel polski nie może p. dr. Landau bronić przed sądem niemiec kim. Dr. L. Landau został powołany do Berlina jedynie dla porady praw nej. Obrońcy Barmatów chcieli za sięgnąć opinji jego w pewnych pun ktach prawnych. Z Wiednia wraca p. dr. Leib Landau do Polski. t.n.

Wykreślenie Sadoul'a z rady adwokackiej.

Rada adwokacka po porodniowych ożywionych debatach uchwaliła wykreślić znanego komunistę, Jaques Sadoula z listy swoich członków. Sadoul, po powrocie z Moskwy, gdzie brał nader czynny udział w pracach Kominternu i prowadził wśród oddziałów wojskowych francuskich propagandę bolszewicką, został na swoją prośbę zaliczony w poczet palestry paryskiej. Obecnie na skutek energicznego protestu, wniesionego przez poważny odłam obrońców sądowych — uczestników ostatniej wojny, nastąpiła rewizja poprzedniej decyzji, i Sadoul stracił prawo stawiania przed trybunałami francuskiemi.

Jak żyją w Paryżu bogaci ludzie?

Paryż, 12 lipca.

Jeden z dzienników paryskich podał kilka ciekawych faktów i cyfr z ostatnich dni, świadczących jaskrawo o marnotrawnym sposobie życia pewnych bogaczy, którzy przyjechali na wywczasy do stolicy Francji.

Tak np. pewna wykwintna restauracja wydała ucztę wieczorną. Cena menu wynosiła 300 franków, butelka szampana 200, a na każdego gościa przypadło po kilka butelek, bilet wstępu kosztował 400 franków. Sprzedano takich biletów 168...

W pewnym hotelu przy placu de la Concorde, jeden z bawiących w Paryżu Amerykan wydał przyjęcie dla 22 osób Podano mu potem rachunek, opiewający na sumę 50.000 franków.

W innem znów kółku gości zagranicznych pojawił się w godzinach popołudniowych pewien młody Anglik, który właśnie miał kilka minut wolnego czasu. Zaczął on grać w karty i po 8-miu minutach młodzieniec ten przegrał, nie zasiadając nawet do stolika, bo niewiele miał czasu, 400,000 franków. Roześmiał się i od szedł, wzruszając ramionami...

Królowa rumuńska pragnęła kupić sobie coś z biżuterji w pewnym sklepie przy ul de la Paix. Dostarczono jej natychmiast do przejrzenia i wyboru biżuterję, wartości ogólnej 840 000.000 franków.

Europejczycy w Ameryce w r. 1010.

W miejscowości Spokane w Stanach Zjednoczonych odkryte zostały przez archeologa norweskiego napisy runiczne na skałach, stwierdzające przybycie w 1010 r. do Ameryki wyprawy Skandynawskiej, złożonej z 24 mężczyzn, kobiet i nawet jednego dziecka. Wszyscy ci ludzie wymordowani zostali przez tubylczych Indjan

Mussolini przeciw Hussowi.

Mussolini wezwał poselstwo włoskie i kolonję włoską w Pradze do powstrzymania się od udziału w uroczystościach na cześć Hussa. Krok ten przyjęty będzie z zadowole niem w Watykanie. W lipcu 1925 r. uroczystości na cześć Hussa stały się powodem nagłego wyjazdu nun cjusza papieskiego Marmaggiego z Pragi.



Z OSTATNICH WYPADKÓW W HISZPANJI.

Hr. Romanones, wybitny przywódca liberałów, który został oskarżony przez Dyrektorjat umknął do Francji.

Koniec dyktatury w Grecji.

ATENY. 13.7. W ciągu bieżącego tygodnia ma być ustanowiony gabinet złożony z fachowców, na czele którego stanąć ma dotychczasowy prezydent najwyższego trybunału Zilionon.

Równocześnie ze złożeniem przysięgi przez nowy gabinet ma generał Pangalos ogłosić manifest, w którym dotychczasowy dyktator oświadczy, że analuje swoją odezwę z dnia 4 stycznia i że wszystkie postanowienia Konstytucyjne odzyskają napowrót swoją moc.

Z końcem sierpnia mają być rozpisane nowe wybory.

Czytajcie i prenumerujcie „Wiadomości Codzienne".

POD OSTRYM KĄTEM.

Cichy obłęd.

Według znakomitego uczonego Lombroza każdy piąty człowiek jest warjatem.

Nie warjatem patentowanym, po numerowanym, zamkniętym i leczonym, ale cichym, ukrytym posiadaczem bzika.

Mało kto o tem wie, mało kto docenia znaczenie cichego obłędu, ale fakt pozostaje faktem, że w spo łeczeństwie snują się manjacy, ekshi bicjoniści, megalomani i następują raz po raz na pięty porządnych ludzi.

Zdarza się, że w urzędzie leży papier niezałatwiony, ponieważ nie przeszedł przez „normalny tok urzędowania" i petent musi czekać nieraz miesiącami.

A tymczasem chodzi tu o coś innego. Możnaby coprawda załatwić natychmiast, ale nie daje się. Czy to pan referent, czy pan radca, czy na wet naczelnik, asesor, lub prezes oka zuje się nagle „piątym" człowiekiem według teorji Lombroza i jego prywatny bzik nie pozwala na zbyt pręd kie zakończenie sprawy.

Jest to t. zw. „bzik urzędowania", który polega na tem, że prze ciąganie i odkładanie sprawy staje się punktem ambicji urzędowej. Sprawa, panie dobrodzieju, musi się wyleżeć i wygrzać pod zielonem suknem! Jeśli coś idzie zaprędko, to, panie dzieju, w powagę instytucji państwo wej godzi. Tak jest!

Inny jest rodzaj bzika „interesownego". Jest to swego rodzaju manja robienia interesów, chociaż, nic nie daje się zrobić.

Przychodzi taki gość do kawiarni, przysiada się do stolika, staluje czystą sodową i rozpoczyna cztery godzinną rozmowę o interesach.

Nie znaczy to, że coś się zrobi, kupi, sprzeda, pożyczy, ale tak, po prostu, pogada się, że gdyby można było, toby się to i to zrobiło, a po tem naturalnie, w dolarach...

Na marmurowym blacie stolika rosną kolumny cyfr: dodawanie, mno żenie, dzielenie... A po czterech go dzinach wraca się do domu

Trzecią odmianą cichej demencji jest t. zw. "bzik domowy". Człowiek cier piący na ten rodzaj obłędu zachowu je się przy obcych ludziach bez za rzutu, ale we własnym domu zmienia się gwałtownie nie do poznania.

Spokojny, potulny jegomość za mienia się w tyrana żadnego władzy. Słowa jego brzmią, jak rozkazy, wzrok ciska płomienie i z całej po staci bije majestat i urojona potęga...

Niestety, oprócz wymienionych rodzajów istnieje niezliczone mnóstwo odmian „bziku zasadniczego". Każdy z nich jest ciężko do zniesienia ale nie dla posiadacza, lecz dla otoczenia i klijenteli. —

Może kto znajdzie na to radę? Jeżeli bowiem w Łodzi, mieście pół milionowem sprawdza się teorja Lombroza, to łatwo już określić statystycznie ilu w rodzimym grodzie posiadamy nieoficjalnych warjatów.

Może nawet znajdzie się taki warjat, który to obliczy...

Rady na to niema, obliczanie nic nie pomoże, ale warto wiedzieć dla orjentacji o takim fakcie.

Przez to będzie łatwiej żyć. Okaże się bowiem, że wiele zła nie pochodzi bezpośrednio od ludzi, ale od ich bzików.

Może to i na jedno wychodzi, ale zawsze można przytem zostać optymistą.

A optymizm — to już bzik zupełnie nieszkodliwy..

Sem.

WIZYTA U JERZEGO COURTELINE.

JAK POWSTAŁ „BOUBOUROCHE".

Paryż pocz. lipca.

Francuski dziennikarz, p. Andre Flisseau, tak opowiada o swojej wizycie u Jerzego Courteline.

Nie trzeba było szukać pretek stu, w tych dniach dla odwiedzenia Jerzego Courteline. Przyznanie na grody Académie Francaise oraz 66 rocznica urodzin — wymagają wszak gratulacji. Kazałem się więc zamel dować, wraz z nestorem aktorów paryskich, komikiem Cermain'em i po przejściu salonu przepełnionego wprost kwiatami, wstąpiliśmy do gabi netu poety. Jego powitanie było dlań charakterystyczne „Witam was", mruczał.

„Przeszkadzacie mi." Czytam właśnie „le Mannequine d'osier." Dziwicie się pewnie ilości kwiatów. Wszak zawsze mówiłem: pielęgnowa nie kwiatów przedewszystkiem. Sia dajcie."

Germain pokładał się wprost ze śmiechu. „Słowo daję, przecież ty kwiaciarnie możesz sobie założyć." Courteline uśmiechnął się, poczem spojrzał smutnie na obszerny fotel w którym spędził 18 mies ęcy — od czasu jak mu amputowano lewą nogę. W międzyczasie weszła siostra Chatless Monselet, dalej Roland Dor geles i inni znajomi mistrza. Rozmowa przeszła na tory ogólne.

„Idzie mi względnie dobrze", mówił Courteline witając gości, Ma rie Jeanne, przyjaciółko droga, podaj nam wina czerwonego! ...Wam jest dobrze... mnie mogłoby być lepiej, chociaż nie choroba mnie przywią zała do łóżka. tylko doktorzy. Życie jest tak misternie skombinowane, że nie wiadomo, czy życzyć sobie dłu giego życia czy też nie."

Rozumie się, że rozpoczęliśmy zaraz rozmowę od uwag na temat nagrody Akademji. Pani Courteline promieniowała. „Pomyślcie 15.000 franków." A Courteline dodał: „Takie pieniądze spadają na kogoś, nie wia domo za co i dlaczego." Jego humor stawał się co raz to lepszy. „Wiecie co powiedziała moja żona gdy zobaczyła w czasopiśmie „Comoedia" moją fotografję? „Ta foto grafja uczyni cię w twoim okręgu bardzo sławnym." Pani Marie Jeanne pokrywając lekkie zmięszanie śmie chem wyjąkała: „Ja... tylko powie działam, że ty jesteś w rzeczywistości ładniejszy".

* * *

Po rozejściu się większości go ści, rozpoczęliśmy z mistrzem rozmo wę o „genjuszu". Nikt nie wie gdzie się rozpoczyna genjusz", mówił Cour teline. Genjalne dzieło zaś, przypo mina wdepnięcie w..." Wybuchnęli śmy śmiechem, a on ciągnął powa żnie. „Molière i Corneille poprostu mnie porywają, a stanowczo sądzę, że genjusz Wiktora Hugo jest niedo ceniany. Jest to człowiek wszechstron ny. Gdy chciał stworzyć rzecz komi czną, to wyczarował postać Don Ca sara. Przy czytaniu Huga — ody do Villequiera, napływają mi zawsze łzy do oczu. Kocham też całem sercem Anatola France'a i zdaję mi się, że od jego śmierci cała wieczność już przepłynęła.

* * *

Dalszy ciąg naszej rozmowy do tyczył Cattule'a Mendésa. Courteli ne mówił: „Cattule był człowiekiem o genjalnej inteligencji". Jemu mam do zawdzięczenia powstanie „Boubou roche". Posiadaliśmy zawsze jednako wy smak literacki i odwiedzaliśmy wiecznie tę samą kawiarnię. Jedna rzecz wydawała się mu niezrozumia łą u mnie: nigdy bowiem nie pamię tałem adresu mojego mieszkania. Ja miałem jednak zasadniczy powód, trzymania w tajemnicy mojego adre su. Mieszkałem bowiem w domu, gdzie na tym samym piętrze, w są siednim pokoju Cattule posiadał swo ją garsonierę. Każdego wieczoru po naszem rozstaniu się, biegłem szyb ko krótką drogą do domu, by po chwili usłyszeć jak Cattule w przyle głym pokoju radośnie wita swoją przyjaciółkę. Po jego odejściu otwie rałem tajemną szafę—drzwi i wcho dziłem do jego pokoju. Tam przeży wałem rozkoszne sceny, jako nieświa domy bohater przyszłego mojego dzieła. Oto powód mojej tajemnicy.

Gdy po 20-tu latach opowiedzia łem tę historję przyjacielowi, udawał że wie o tem od dawna i dodał, iż przebaczy mi tylko wtedy, gdy ujmę to przeżycie w formę literacką. Tak oto z prawdziwego zdarzenia powsta ła moja komedja „Boubouroche". A dzisiaj mieć respekt, dzieci! jestem wszak nagrodzony przez Akademię... nie jest że mi dobrze?"

law.

Ojcostwo nie będzie już wątpliwe.

Wiedeń, 12 lipca.

Od dawien dawna znane jest w prawodawstwie klasyczne powiedze nie: mater certa, pater semper in certus.

Otóż, jak się zdaje, owe praw nicze motto, jak wiele z dawnych mądrości, zbankrutowało wobec po stępu wiedzy medycznej. Dzięki sto sowaniu już w medycynie sądowej porównania krwi, będzie można oj costwo udowodnić z takiem wielkiem prawdopodobieństwem, z jakiem wie dza np. wykrywa we wnętrznościach zwłok ślady zatrucia, choćby naj drobniejsze. Metoda wykrywania oj costwa polega na tem, że krew każ dego człowieka można zaliczyć do jednej z czterech grup, na jakie „ten szczególny sok" można podzielić. Krew ta nie przechodzi przez całe życie człowieka z jednej grupy do drugiej. Dziedziczy się ona przytem z ojca na dziecko. Wskutek tego po równanie dwóch próbek krwi może być dowodem, czy dany osobnik jest synem lub córką swego ojca lub nie.

Nie ulega więc wątpliwości, że w procesach, gdzie chodzi o stwier dzenie ojcostwa, porównanie krwi mo że być klasycznym dowodem.

Już teraz napłynęło do sądu wiedeńskiego sporo podań od osób, którzy płacą, ich zdaniem, niesłusz nie alimentacje, z prośbą o dokona nie porównanie krwi.

Również w tym wypadku, kiedy małżonek nie poczuwa się do oj costwa dziecka, zrodzonego w mał żeństwie, porównanie prób krwi mo że spór taki niedwuznacznie roz strzygnąć.

Inne są jeszcze zastosowania tej metody. Służy ona do ustalenia identyczności danego osobnika i do badania śladów krwi. Niejednokrot nie się zdarza, że morderca, na któ rego ubraniu znaleziono ślady krwi, tłumaczył się, iż pochodzą one z krwawienia nosa lub jakiegoś zadraś nięcia. Obecnie nie trudno będzie stwierdzić identyczność krwi na ubra niu z krwią należącą do danego osob nika. Również porównanie krwi za mordowanego ze śladami krwi na o dzieży przypuszczalnego mordercy, może tutaj być decydujące dla prze biegu sprawy.

Rozumie się, że ponieważ po równanie krwi wymaga bardzo sub telnej i sumiennej manipulacji, prze to nie są wykluczone i pomyłki. Są one jednakowoż udziałem wszystkich ludzkich czynów i sądów: errare hu manum est.

RADJO

Warszawa, na dzień 14.7

15.00 — 15.15 Komunikat handlowy. Uroczysta audycją z powodu święta na rodowego Francji dnia 15 go b.m. 18 00 —18.10 Przemówienie dyr. Z. Chamca. 18 10 — 18.20 Przemówienie Ambasadora Francji p. Laroche'a. 18.20—18.40 Odczyt 14 lipca—Francja a świat, wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.00 — 19.30 Fragmenty z Aupolinaire'a Claudel'a, Cocteau, Victora Hugo, Sally Proudhomme'a, Rimbaude'a, La Rochelle'a i innych. 19.45 — 20.45 Koncert popularny.

Berlin. 504 m.

godz. 15.30 Opowiadanie bajek letnich. 17.00 — 18.30 Koncert radjo-kapeli. 20.30 Nowocześni mistrze organów. 21.00 Koncert orkiestry i duetów operowych.

Bern. 435 m.

godz. 20.30 — 21.00 Orkiestra. 21.00 — 21.20 Deklamacja.

Budapeszt. 560 m.

godz. 16.00 Opowiadania dla dzieci. 16 47 Koncert ork. salonowej. 17.45— Wieczór artystyczny. 19.00 Koncert symfoniczny. 22 15 Muzyka taneczna.

Hamburg. 392 m.

g. 20.00 Koncert miniatury muzycznej.

Lipsk. 452 m.

godz. 10.45—21.00 Koncert ork. wojsk. wykona cały szereg starych i nowych marszy. 21.00—22.05 Koncert utworów Bizeta wyk. orkiestra i soliści.

Medjolan. 320 m.

godz. 16.30 — 18.00 Koncert dzienny. 21.00 23.00 Koncert wieczorny.

Monachjum. 485 m.

godz. 12.30 — 13.30 Koncert muzyki kameralnej. 16.00 — 17 30 Godzina dla dzieci. 17 30 Chór dzieci. 19 00 Wesoły koncert ludowy. 21.00 Kwartet smyczkowy.

Oslo. 382 m.

godz. 20.00 — 21.00 Koncert orkiestry. 22.30 Muzyka taneczna z hotelu Bristol.

Paryż. 1750 m.

godz. 12.30 Koncert ork. Gayina z udziałem solistów (skrzypce i wiolonczela). 20.30 Koncert org. przez wielkie magazyny „Au printemps".

Praga. 368 m.

godz. 16 30 — 17.30 Koncert

Rzym. 425 m.

godz. 21.10 Operetka Jana Gilberta „Cnotliwa Zuzanna".

Wiedeń. 530 m.

godz. 16 15 Koncert popularny z udziałem śpiewaka Bernharda Lahis. 20.00 „Piękna Młynarka". Cykl pieśni przez Wilhelma Müller, wykona solo Artur Preuss (śpiew). 21.30 „Z obcego świata", „Gobineau" wyjątki z dzieł wypowie Hilda Wegner. Wieczór lekkiej muzyki.

Wrocław. 418. m.

godz. 16.30 — 18.00 Koncert orkiestry z udziałem solistów. 20.25 Koncert fortepianowy Teofila Demetriescu.

Zurich 513. m.

godz. 16.00 Dancing. 18.15 Godzina z dziećmi. 18.50 Pogoda. Ceny z rynków Szwajcarji. 20.15 Wieczór bajek. 21.50 Ostatnie wiadomości.

SUSE BYK.

Z modeli fotografistki

Psychologja nowoczesnego dziecka w anekdotach.

Jak często podczas, gdy moje modele gimnastykowały się wkoło aparatu musiałam myśleć o owej miłej damie, która mi się gorzko skarżyła, iż się urodziła w złej dobie. Gdy była młodą, dzieci i młodzież nic nie miały do powiedzenia, szanowano tylko starszych. A teraz, nie spostrzega się starych, a tylko dzieci i młodzież są władcami.

Jednakże dziecko nie jest władca, jest natomiast równouprawnione. Rodzice są jego przyjaciółmi. Mały trzyletni brzdąc odpowiada matce na jej pytanie, czemu był tak głośny: „Pokłóciliśmy się z ojcem". Teraz mały człowiek jedzie z rodzicami w przepełnionym wagonie. Przy wysiadaniu zajęci są rodzice bagażem. Nagle słyszą jak mały uprzejmie, ale stanowczo powiada do towarzysza podróży, który go na bok odepchnął: „Miej się Pan na baczności czy Pan nie widzi że ja tu stoję?".

Czteroletniemu chłopcu matka cze goś zabrania, na to odpowiada dziecko dobrodusznie. „Przełóż to sobie, matuś, jeszcze raz".

To równouprawnione, swą wolę wypowiadające dziecko, jest właśnie tem nowoczesnem dzieckiem w przeciwieństwie do nienowoczesnego, ślepo posłusznego dziecka minionych czasów. Ono słucha tylko, wówczas gdy się je przekona, a nie męczy się go zbyteczne rozkazującym tonem. Tylko tym sposobem naprawdę się je wychowuje. Dawniejsze dziecko bało się zawsze kary, uważało starszych za władców, a siebie za pokrzywdzone i niezrozumiane.

Istotna różnica między nowoczesnem dzieckiem a dzieckiem dawniejszem zaznacza się zwłaszcza, w swobodzie jego fizycznych i duchowych poruszeń. Czteroletnie dziecko które się gimnastykuje, uczy się panowania nad swemi członkami, a nie odczuwa zmęczenia przy najtrudniejszych ćwiczeniach.

Czyż nie musi stać się ono energicznem i skoncentrowanem? Dziecko uprawiające sport nie jest bojaźliwe, ono wie czego chce. Pewne życzenia bywają wypowiadane i zostają uszanowane. W ten sposób zostaje ono wolnym i świadomym celu człowiekiem. Okoliczności towarzyszące tej swobodzie mogą jednakże być nadużyciem tej wczesnej samodzielności. Dziecko „małpuje" zwyczaje dorosłych, a dorośli cieszą się swoimi „mądremi dziećmi". A nie zdając sobie sprawy z tego, iż pozbawiają w ten sposób dziecko radości i wdzięku.

Wszak jest się niestety o wiele dłużej dorosłym niż dzieckiem!

Do tego rodzaju uciech dziecięcych należy też radość „pięknej sukni" i „nowych bucików". Mają one swój określony gust i sprawia im się największej bóli, zmuszając je do noszenia rzeczy które się im niepodobają. Kobieta budzi się wcześnie w dzisiejszej małej dziewczynce. Mała ośmioletnia dziewczynka rzekła mi zupełnie poważnie „wszak jest to bardzo ważnem w życiu gdy się jest piękną".

W tem wszystkiem jest jeszcze do wyjaśnienia istotna różnica w znacznie realniejszym sposobie ujęcia życia. Mali marzyciele są coraz rzadszemi okazami. Typową mi się wydaje odpowiedź dwunastoletniego bardzo muzykalnego chłopca, którego się spytano, czy chciałby być muzykiem: „nie, chcę być kupcem" odrzekł stanowczo.

Realistą był również pięcioletni chłopiec, który podczas sprzeczki swoich rodziców wybuchnął słowami: „Ojcze, jeśli nie będziesz natychmiast posłusznym, zamienimy cię".

Na pociechę jednak tym, którzy nie mogą się pogodzić z dzieckiem no wocznem, chciałabym opowiedzieć jeszcze o małej siedmioletniej dziewczynce która miała być sfotografowana z lalką nie będącą jej własnością. Wahała się czy pozwolić się zdjąć z obcem dzieckiem. A jak wzruszające wrażenia sprawia ta mała panienka, której zabrano przed gwiazdką lalki by je świeżo ubrać. Gorzko płakała wieczorem w swem łóżeczku domagając się „swoich dzieci". „Co powiedziałabyś," rzekła swej matce z wyrzutem „gdyby tobie chciano zabrać twe dzieci?".

Tłum. R. N.

Wschód słońca 3 m. 30	Lipiec **14** Środa 3 Ab	Zachód słońca 19 m. 52

Osobiste.

Witold Markus, łodzianin, ukończył politechnikę warszawską, z tytułem inżyniera budowy dróg i mostów.

Jeszcze jeden strajk grozi.

Drukarze w fabrykach pluszu za żądali również wypłacenia im pod wyżki 12 procent przyznanej w przemyśle włókienniczym.

Związek zawodowy przyznał robotnikom słuszność, a ponieważ przemysłowcy w dalszym ciągu stają na swem pierwotnem stanowisku, grozi jeszcze jeden strajk. (b).

Egzaminy dla nauczycieli szkół średnich.

W sprawie dopuszcz. kandydatów do egzaminów na nauczycieli szkół średnich, władze oświatowe wydały zarządzenie by do egzaminów dopuszczono i tych kandydatów, którzy nie posiadają studjów teoretycznych i praktycznych w państwowym instytucie pedagogicznym, lub w jednym z uznanych przez ministerstwo uniwersytetów. Te kategorje kandydatów muszą się wykazać pięcioletnią praktyką i innymi warunkami wymaganemi od kandydatów na nauczycieli. (b).

Ze związku kas chorych.

Onegdaj w lokalu okręgowego zw. kas chorych odbyło się pierwsze konstytucyjne posiedzenie Zarządu zw. kasy chorych, na którem dokonano wyboru przewodniczącego i jego zastępcy.

Przewodniczącym został wybrany w tajnem głosowaniu ponownie p. Józef Danielewicz, zastępcą dr. Adam Pruchnik, prezes rady miejskiej w Piotrkowie.

Na ten samem posiedzeniu zarząd rozstrzygnął konkurs na stanowisko naczelnego lekarza związku. Dla załatwienia tej sprawy wybrano specjalną komisję która rozpatrzyła zgłoszone oferty, uznając trzy z nich za nadające się do wzięcia pod dyskusję, mianowicie dr. Majewskiego, dr. Grodnickiego i dr. Tomaszewicza.

W tajnem głosowaniu przeszła oferta dr. Tomaszewicza, b. profesora uniwersyteckiego, autora wielu dzieł z zakresu medycyny, ostatnio zastępcę naczelnego lekarza kasy chorych m. Łodzi.

Do ustalenia szczegółów umowy i podpisania jej zarząd upoważnił przewodniczącego p. Danielewicza i dyrektora związku dr. Wajsberga.

Ceny artykułów spożywczych

Na wczorajszych targach w Łodzi ceny artykułów spożywczych kształtowały się jak następuje:

Masło śmietankowe w opakowaniu za 1 kg. zł 5.60, bez opakow. 5.30, osełkowe 4.50 — 5, ser biały 1.10, śmietanka 1 ltr. 1.60, jajka 2 — 2.20 za mendel.

Kartofle młode 25 kg. 2 — 2.50, stare 1.60 — 1.80, kapusta za główkę 30 — 60 gr., kalafior 20 — 50, pomidory 1 kg. 4 — 4.50, cebula stara 90, młoda 50, ogórek sztuka 30—60, ogórki małe 15 szt. 1.50 — 2.00, buraki, marchew, sałata za pęczek 7 gr., pietruszka, galarepa, rzodkiew, koper za pęczek po 5 gr.

Czereśnie 1 kg. 1.20, agrest 1.20—2.50, rambarbaram 40 gr., maliny 3 zł., za litr 1.50.

P. wojewoda w kuchni dla bezrobotnych.

Wodniste zupki nie smakują.

W Łodzi znajduje się kilka tysięcy zdemobilizowanych różnych roczników, którzy nie otrzymują zapomóg rządowych, aczkolwiek są bezrobotnymi.

Bezrobotni ci często domagali się od władz przyznania im tych zapomóg, lecz mimo kilkakrotnych, interwencji wojewody Darowskiego nic w tej sprawie nie udało się uczynić i z własnej inicjatywy, p. Darowski, jako przewodniczący obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym, otworzył bezpłatne kuchnie dla tej kategorji bezrobotnych.

Kuchnie te urządzono przy ulicy Łąkowej i pod kierunkiem specjalnego urzędnika, który czuwał nad wydawaniem obiadów, tym bezrobotnym, którzy przedstawiali legitymacje P. U. P. P.

Jednak ostatnio jakość obiadów była coraz to gorsza i pomimo protestu bezrobotnych nic nie uczyniono by obiady te były pożywniejsze i lepsze.

Wczoraj bezrobotni w porze obiadowej urządzili zebranie i wybrali delegację do wojewody ze skargą na zarządzających kuchnią.

Delegację przyjął p. wojewoda Ossoliński i wysłuchał jej żalów, poczem oświadczył że by samemu przekonać się o słuszności skarg, uda się natychmiast do owych kuchni.

W asystencji komisarza Nowaka udał się p. wojewoda na ul. Łąkową i od kierownika kuchni zażądał wszelkich danych, tyczących się wydawania obiadów i ich jakości.

Kierownik wyjaśnił że zdarza się iż produkty nie są dobre, lecz nao gół bezrobotni otrzymują porcje w najlepszym gatunku.

Bezrobotni wyjaśnili że wszystko jedno czy obiady są lepsze czy gorsze gdyż sprawa ta nie rozwiązuje kwestji i p. wojewoda winiem poczynić starania, by bezrobotni ci otrzymali pracę lub zasiłki, gdyż są oni głowami rodzin i obiad zjedzony przez nich nie nakarmi ich rodzin.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył że co do zapomóg to sprawa ta została już zdecydowana i rząd nie ma na ten cel nieniędzy, lecz bezrobotni mogliby wyjechać do Francji, gdzie brakuje tylu robotników, ilu u nas jest bezrobotnych.

W końcu p. wojewoda przyrzekł zainteresować się tem, by obiady dla bezrobotnych były lepsze.

Lokaut w Moszczenicy trwa.

I wszystko o jeden procent.

Jak wiadomo robotnicy fabryki Endera w Moszczenicy domagali się przywrócenia im poprzednich płac a firma w odpowiedzi zamknęła fabrykę, pozbawiając pracy blizko tysiąc robotników.

By zlikwidować zatarg wyjechali do Moszczenicy okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, oraz przedstawiciele związków pp. Walczak i Zubert, a prócz powyższych w konferencji brali udział obwodowy inspektor pracy p. Humanicki i dyrektor fabryki Petzold.

Przedstawiciel firmy żalił się na koszta przewozu towarów i złe ich wykończenie z powodu przemęczenia robotników pracą na roli, co wszystko zmusza firmę do zmniejszenia kosztów produkcji. Proponował by robotnicy pracowali nadal w warunkach o 18 procent gorszych niż w Łodzi, za co firma gwarantuje im pracę na 6 dni w tygodniu w pierwszym miesiącu i 4 dni w dalszych miesiącach.

P. Walczak stwierdził, że koszta przewozu nie są tak wielkie, gdyż firma posiada swą własną bocznicę a i produkcja nie jest mniejsza niż w fabrykach łódzkich, wobec czego robotnicy mogą się zgodzić pracować jedynie o 6 procent taniej niż w Łodzi, jak to było dotychczas, szczegól nie, że ciągłość pracy, jaką zapewnia firma, zmniejsza niektóre wydatki.

Po przerwie przedstawiciel firmy zgodził się by cennik był o 16 procent niższy od łódzkiego, a przed stawiciele związków proponowali 10 procent.

Wobec takiego oświadczenia robotników, przedstawiciel firmy oświadczył, że propozycja jego jest ostateczna, wobec czego uważa prowadzenie dyskusji za bezskuteczną.

Na tem konferencję przerwano i przedstawiciele robotników z inspektorem pracy udali się na ponowną naradę, w wyniku której przedstawiciele związków obniżyli do 14 procent, zaś firma do 15 proc.

Robotnicy nie zgodzili się na to, oświadczając, że nie mają dalszych pełnomocnictw i po odbytem zebraniu, nie zgodzili się na propozycję firmy i wobec takiego wyjaśnienia przedstawiciel firmy oświadczył, że cofa swe dotychczasowe ustępstwa i uruchmi fabrykę, o ile robotnicy zgodzą się na zniżkę cennika łódzkiego o 18 procent.

Wobec takiego stanu rzeczy na na skutek decyzji rady związków zawodowych odbędzie się ponowne zebranie wszystkich robotników fabryki, na której zapadnie ostateczna decyzja co do zaostrzenia strajku. (b.

Przed przyjazdem prof. Kemmerera do Łodzi.

Zbada on sytuację w przemyśle.

W ub. niedzielę odbył jak wiadomo min. rolnictwa dr. Raczyński z posł. St. Zjednoczon. Stetsonem oraz prof. Kemmererem i jego towarzyszami wycieczkę do 3 powiatów województwa łódzkiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzili męską szkołę rolniczą w Blichu, roboty meljoracyjne w Ochyniu, kursy mleczarskie oraz fermy do praktycznych zajęć. Zapozna li się oni też z organizacją spółek wodnych, mających na celu przeprowadzenie przy pomocy min. rolnictwa i dóbr państwowych, które udziela na ten cel specjalnych kredytów—przeprowadzenie meljoradji rolnych. Przy jazd prof. Kemmerera do Łodzi w celu dokładnego zaznajomienia się z sytuacją gospodarczą kraju—nastąpi w końcu lipca.Badanie stanu łódzkiego okręgu przemysłowego i jego potrzeb oraz możliwości rozwoju, zrealizowane zostanie przez zwołanie szeregu konferencji z przedstawiciela mi wszystkich dziedzin życia gospodarczego i wszystkich gałęzi produkcji.

O pomoc lekarską dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Kartki do lekarzy, wydawane przez sekcję bezrobotnych pracowników umysłowych w ż e są tylko w dniu wydania oraz n yżej dnia następnego. O ile petent nie zgłosi się w wyżej wymienionych terminach, kartki zostaną unieważnione.

Kupcy przeciwko podwyżce komornego.

Organizacja drobnych kupców postanowiły zwrócić się do Warszawy z memorjałem w sprawie zaprzestania podwyżek komornego za mniejsze lokale sklepowe w Łodzi, składające się z 2 pokoi. Ulgi te dotyczyć mają przed siębiorstw handlowych III i IV kategorji. (r)

Komornik wyeksmitował a sąsiedzi wprowadzili napowrót do mieszkania.

Dnia 21 go grudnia 1925 r. Stanisław Kubasiewicz zam. przy ulicy Konstantynowskiej nr. 86, został wyeksmitowany na zasadzie tytułu wykonawczego sądu okręgowego w Łodzi przez komornika z zajmowanego mieszkania.

Wszystkie rzeczy Kubasiewicza zostały wystawione na podwórze. Właścicielka domu E. Kiryłowa wstawiła do opróżnionego mieszkania swoje meble i klucze oddała administratorowi domu Łukjonowi. Ten zamknął mieszkanie i wyszedł na miasto. Wyrzucony na bruk Kubasiewicz, udał się również na miasto w poszukiwaniu nowego mieszkania.

Podczas nieobecności Kubasiewicza i Łukjanowa, lokatorzy tego domu mając pewność, że Kubasiewicz tak prędko mieszkania nie znajdzie i zmuszony będzie noc całą wraz z rodziną spędzić na podwórzu pod gołem niebem, postanowili rzeczy jego z powrotem znieść do mieszkania.

Gdy Kubasiewicz powrócił, zastał wszystkie rzeczy swoje w mieszkaniu z którego został wyeksmitowany.

Kubasiewicz zajętego mieszkania nie opuścił i mieszkał w nim aż do czasu uzyskania przez właścicielką domu nowego wyroku sądowego.

Kiryłowa złożyła o powyższem zameldowanie w policji i Kubasiewicz został pociągnięty przez urząd prokuratorski do odpowiedzialności sądowej, za samowolne wprowadzenie się do mieszkania

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Łodzi rozpoznawał sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego i Kubasiewicza od kary i winy uwolnił.

Wypłata zasiłków doraźnych bezrobotnym pracown. umysłowym.

Dziś we środę, dnia 14 b. m. odbędzie sie wypłata zasiłków doraźnych bezrobotnym pracownikom umysłowym z uwzględnionych reklamacji ogłoszonych w spisie wywieszonym w P.U.P.P. Al. Kościuszki 9.

Dnia 15 i 16 b. m. odbędzie się wypłata zasiłków doraźnych na zasadzie legitymacji począwszy od № 1224 wzwyż.

U handlowców.

W czwartek, dnia 15 b.m. o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu zw. zaw. prac. handl. i biur. m. Łodzi, Al. Kościuszki 21 konstytucyjne zebranie koła gimnastyczno-sportowego.

Od dnia 19 lipca do 19 sierpnia r. b. biblioteka przy związku zaw. prac. handl. i biur. Al. Kościuszki 21 będzie czynna przez 4 dni w tygodniu: w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od godz. 11 i pół do 1 i pół.

Z komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych.

Talony na obiady dla bezrobotnyhh pracowników umysłowych są wydawane w dniu poprzedzającym dekadę oraz w pierwszym dniu dekady od godz. 11—1.

Korzystający z obiadów winni zgłosić się osobiście z legitymacją P.U.P.P. Bezrobotni, którzy w powyższych terminach się nie zgłoszą utracą prawo dalszego korzystania z obiadów.

Wczorajsza rewja „Azazelu"

udała się znakomicie. Tłumnie zebrana publiczność darzyła artystów frenetycznemi oklaskami i prawie po każdym numerze programowym domagała się jego powtórzenia.

Strajk ręcznych tkaczy.

O osiągnięcie 12 procent podwyżki w przemyśle włókienniczym, tkacze zarobkowi wystąpili do swych pracodawców z żądaniem podporządkowania się ogólnej podwyżce.

Przemysłowcy po odbytej naradzie postanowili niesolidaryzować się z tą podwyżką i odmówili jakiegokolwiek podwyższenia płac tym tkaczom.

Po odbytem zebraniu tkaczy ręcznych, zatrudnionych na przedmieściach, postanowiono jednogłośnie przystąpić do strajku i obecnie strajkuje zgórą przeszło tysiąc tkaczy ręcznych.

Niezależnie od tego, związki zwróciły się do wszystkich tkaczy ręcznych w Konstantynowie, Aleksandrowie i Zduńskiej Woli z żądaniem porzucenia przez nich pracy i solidaryzowania się z ogólną akcją tkaczy ręcznych. (b).

Sytuacja w przemyśle włókienniczym.

Nieznaczna poprawa na prowincji.

Dane statystyczne dotyczące wielkiego przemysłu włóknistego w Łodzi nie ujawniają narazie wydatnego wpływu ostatniej podwyżki płac na obecną sytuację. Wpływ ten może uwypuklić dopiero w przeciągu najbliższych 2 tygodni. Obecnie wielki przemysł wełniany i bawełniany zatrudnia ogółem 66632 robotników. W przemyśle wełnianym czynnych jest na jedną zmianę wrzecion zgrzebnych 38018, wrzecion czesankowych 224300, krosien 2422. Na dwie zmiany pracuje 13490 wrzecion zgrzebnych i 57164 czesankowych oraz 147 krosien. Wielki przemysł bawełniany ma czynnych na jedną zmianę wrzecion cienkoprzędnych 1 miljon 145 tys., wrzecion odpadkowych 56163 i krosien 19770. Na dwie zmiany pracuje 743668 wrzecion cienkoprzędnych i 28.835 odpadkowych oraz 8424. Według informacji sfer przemysłowych w związku z sezonem zimowym. Uzależnione to jednak będzie w znacznej mierze od zupełnego unormowanią sytuacji na rynku walutowym oraz od szeregu posunięć w polityce gospodarczej obecnego rządu, do której przemysł ma zaufanie.

Poprawa sytuacji przemysłowej na prowincji, która ujawniła się w początkach b. miesiąca i trwa nadal, spowodowała podjęcie pracy w niektórych ośrodkach przemysłowych na prowincji na dwie a nawet trzy zmiany. W Częstochowie fabryka Stradom podjęła pracę na dwie zmiany, przyjmując jednocześnie pewną liczbę robotników zredukowanych i rozpoczynając produkcje przez 5 dni w tygodniu, zamiast dotychczasowych 4-ch. W Częstochowie również fabryka Warta rozpoczęła produkcję na dwie zmiany. Pomyślne objawy zanotować należy o sytuacji w okręgu radomskowskim, gdzie poprawa nastąpiła wskutek uruchomienia szeregu przędzalń i rozszerzenia produkcji przez drobne zakłady tkackie. W przemyśle górniczym, a w szczególności w kopalniach kamienia wapiennego bezrobocie ogranicza się do cyfry 40 osób, wskutek zwiększonej produkcji tych zakładów. (c)

Teatr Popularny.

Ostatnia premjera bieżącego sezonu w Teatrze Popularnym świetny wodewil ze śpiewami p. t. „Małżeństwo na próbę" grany będzie przez cały bieżący tydzień po cenach najniższych. Początek przedstawień punktualnie 8·45 wiecz. koniec parę minut przed 11-tą. Udział biorą pp. Zielińska, Bronowska, Rostańska, Urbański, Górecki, Maranowicz, Puchalski.

PO OHYDNEM MORDERSTWIE.

Przeszłość zabójcy. — Co mówią w związkach zawodowych?

Karta dziejów robotniczej Łodzi splamiona została zbrodnią.

Strzały, które rozległy się onegdaj na terytorjum fabryki Dobranickich, nasunęły bardzo smutne reflek sje.

Przepaść klasowa, dzieląca dwa odłamy pracodawców i pracobiorców, nigdzie nie jest tak pogłębiana, jak w Polsce, a szczególnie w jej największym ośrodku przemysłowym — Łodzi.

Związki zawodowe, stojące u nas na gruncie czysto politycznym, jedynie podczas rzadkich akcji rozwijają swe sztandary z hasłami ekonomicznemi, zaś chlebem powszednim jest robota partyjna, podczas której organizacje robotnicze jak taranem uderzają o siebie masami swych członków, sprowadzając ich rolę do miecza, dzierżonego przez partyjników, związkowych.

Ten stan stwarza coraz większą abnegację robotników do swych organizacji, a świadczy o tem fakt ciągłego zmniejszania się ilościz z eregowanych robotników i ich obojętność wobec pierwszorzędnych zagadnień ekonomicznych, które bądź co bądź właśnie największe mają dla szerokiej masy znaczenie.

Widzą to niektórzy prowodyrzy związkowi i pragnąc za wszelką cenę powiększyć, zmniejszającą się ciągle ilość opłacających składki grają niejednokrotnie na najniższych instynktach robotnika, podburzając go mniej lub więcej świadomie przeciwko osobie pracodawcy, a idąc po linji najmniejszego oporu uwypukla się na zebraniach robotniczych wszystkie momenty zdarzającej się niejedno krotnie złej woli ze strony pracodawcy, przemilczając natomiast jaknajstaranniej czynniki od samych przemysłowców nie zależne.

Taka robota, wydaje owoce, gdyż ziarno nienawiści pada na grunt bardzo podatny, szczególnie w dobie kryzysu i wzrastającego bezrobocia, z któremi to czynnikami organizacje robotnicze nie mogą sobie dać rady.

Pewni jesteśmy, że czyn zabójcy Jabłońskiego, jest czynem zupełnie indywidualnym, pójdziemy dalej i stwierdzimy, że ogół robotniczy potępia zbrodniarza, ale prowodyrzy organizacyj robotniczych winni uznać zbrodnię tę jako groźne i dla nich memento, gdyż raz rozkiełznane najniższe instynkty nie dadzą ująć się w ustalone łożysko a ten miecz jest w każdym razie z obu stron wyostrzony, a ręka dzierżąca go — ślepa.

Z zabójcą załatwi rachunek sąd, a od ludzi wolnych raz jeszcze domagać się musimy wyższej oceny życia ludzkiego, bo to nie igraszka. (rg)

Echa zabójstwa.

W dniu wczorajszym odbyło się dalsze śledztwo w sprawie zabójstwa na osobie Józefa Dobranickiego.

Morderca Jabłoński nie zmienił swych pierwotnych zeznań, nie wykazuje żadnej skruchy i stwierdza, że zabójstwa dokonał wyłącznie na tle zemsty osobistej.

Że czyn wykonany został z zupełną premedytacją, świadczy odpowiedź, jaką dał przodownikowi zabójca natychmiast po aresztowaniu go, a mianowicie, że 15 lat więzienia nie dostanie, gdyż działał z pobudek osobistych i wie co go za to czeka.

W pogrzebie wczorajszym wzięły udział tłumy publiczności, robotnicy fabryczni, którzy choć zaprzeczają chęci zlinczowania mordercy, to jednak czyn jego potępiają. (b.)

Przeszłość mordercy

Kierownik związku zawodowego „Praca" udzielił nam następujących szczegółów, tyczące się przeszłości zbrodniarza:

Zabójcę Jabłońskiego znam od szeregu lat, jako członka związku „Praca", z którym bardzo często styka łem się podczas pracy społecznej.

W częstych rozmowach tecz onych ze mną skarżył się Jabłoński na upośledzenie go przez los. Jabłoński bowiem mimo niesprzyjających okoliczności życiowych garnął się do nauki, chociaż dzieciństwo spędził w nędzy, a jako młody chłopiec musiał już pracować na kawałek chleba. Jednakże zamiłowanie do nauki pomimo



STANISŁAW JABŁOŃSKI
zabójca Dobranickiego.

ciężkiej walki o byt było u niego silne i stałe. Dowodem tego jest, iż uczęszczał na kursy dokształcające chcąc jak mówił nieraz zdobyć maturę, by poświęcić się wyższym studjom, a po tem pracować dla swoich współbraci.

W wolnych chwilach od pracy i nauki Jabłoński z samozaparciem się siebie oddawał się pracy kulturalnej biorąc czynny udział, jako członek chóru robotniczego „Pobudka" i jako członek związku młodzieży robotniczej „Orlę", gdzie wspólnie z zarządem organizował koło sporto we, pogadanki naukowe i wycieczki krajoznawcze.

Ostatnio po zredukowaniu oświadczył Jabłoński, iż stała mu się wielka krzywda bowiem nie będzie miał środków na dalsze kształcenie się.

Z kolei zapytaliśmy p. Kulczyńskiego, o stosunki, panujące w fabryce braci Dobranickich. Według słów p. Kulczyńskiego, związek nie miał wogóle żadnego kontaktu z zamordowanym, albowiem Józef Dobranicki po powrocie z Rosji, gdzie przeżył całe piekło „raju bolszewickiego" nie przyjmował prawie zupełnie udziału w administracji fabryki nie chciał bo wiem mieć do czynienia z robotnikami, pozostawiając to komu innemu, sam zaś wyłącznie kierował tylko działem handlowym.

Związki zawodowe o czynie Jabłońskiego.

W dniu wczorajszym zwróciliśmy się do przedstawicieli związków zawodowych robotniczych, by dowiedzieć się, co sądzą o krwawej tragedji Dobranickiego i o czynie Jabłońskiego. Jednobrzmiące były odpowiedzi przedstawicieli związków:

Rozegrała się tragedja dwojga ludzi na tle obecnie przeżywanego kryzysu. Jeden zmuszony był ciężkimi warunkami kredytowemi przeprowadzić redukcję, drugi zaś, mniemając, iż stała mu się wielka krzywda z winy Dobranickiego popełnił szaleńczy czyn. Obydwaj są ofiarami obecnego kryzysu i los ich godzien jest tylko politowania. Związki zawodowe w żadnym razie nie mogą brać odpowiedzialności za czyn jednostki. Dotychczasowa praca i działalność związków robotniczych jest dowodem, iż nieraz w nader groźnych sytuacjach działały uspakajająco na robotników, przeciwdziałały się zawsze w walce terorystycznej.

Niepowołane elementy chcą wyzyskać czyn Jabłońskiego.

W dniu wczorajszym kiedy krwawa tragedja Dobranickiego doszła już do publicznej wiadomości, jacyś podejrzani osobnicy zaczęli rozsiewać w dzielnicach robotniczych wieści, iż przemysłowcy w odpowiedzi za czyn Jabłońskiego uciekną się do metod 1905 roku t. zn. do lokaútu, zamykając fabryki.

Pogłoski powyższe w dzisiejszych czasach i tak dość znacznego bezrobocia i biedy wywołały szaloną panikę i oburzenie wśród robotników.

Do późnej godziny wieczór zgłaszali się poszczególni robotnicy—delegaci o potwierdzenie pogłoski. Związki zawodowe z całą bezwzględnością oświadczyły, iż są to prawdopodobnie wieści, rozsiewane przez komunistów, chcących wywołać ferment wśród robotników. Po powyższem oświadczeniu związków robotniczych w kołach tych ostatnich nastąpiło uspokojenie. (o,.

Pogrzeb.

Już od rana w podwórzu domu nr. 42 przy ul. Piotrkowskiej zebrały się tłumy ludzi, żywo rozprawjające o tragicznem zajściu. Między oczekującymi dużo było starych tkaczy-żydów, którzy pracowali jeszcze u ojca zmarłego — Daniela Dobranickiego.

Opowiadano o zaletach zmarłego i wspomniano różne przejście podczas pracy u starej rodziny Dobranickich. Żony i matki robotników żydowskich prosiły by pozwolono im jeszcze raz spojrzeć na nieboszczyka.

Na godzinę przed pogrzebem ruch na ulicy Piotrkowskiej w okolicy domu żałoby został częściowo wstrzymany, a policja piesza i konna utrzymywała porządek.

Między przybyłymi byli przedstawiciele rabinatu, gminy żydowskiej, krajowego związku przemysłowców, potentaci przemysłu łódzkiego, związków robotniczych i najstarszych w Łodzi instytucji filantropijnych, oraz cały personel robotniczy fabryki B-cia Dobraniccy i niezliczone tłumy znajomych i przyjaciół zmarłego.

Kondukt pogrzebowy ruszył punktualnie o godz. 3-ej przez Piotrkowską, Cegielnianą i Zachodnią, gdzie przed synagogą, w której zmarły był honorowym prezesem, zatrzymano się i odprawiono żałobną modlitwę.

Na ulicach któremi szedł kondunkt, a szczególnie w dzielnicy żydowskiej, tłumy ludzi zatrzymywały się na trotuarach.

Na cmentarzu przemówienie wygłosił radny Chil Icchok Berman, który w przemówieniu swem podkreślił rzadkie zalety zmarłego, poczem zwłoki złożono w groby rodzinne.

Teatr „Azazel".

Teatr miniatur „Azazel" cieszący się stałym powodzeniem daje dziś, jutro i pojutrze tylko trzy przedstawienia składające się z dwunastu wyborowych szlagierów wybranych z obydwóch programów, które odznaczają się ciętą satyrą, świetnym humorem i dowcipem oraz oryginalnemi żydowskiemi sketchami.

W programie między innemi: U wrót raju i piekła, Swieże obwarzanki, Cypcapkl, Azazel Shimmy, Chelmer Chazen, Judeo—Polonia, Parodja Shimmy, Rebe Eli Mejlech, Dorożkarz łódzki, Na ławce w ogrodzie Krasińskich, Grajkowie podwórzowi, Wujaszek z Ameryki. — Nie bacząc na wielki prawie trzygodzinny program, ceny biletów popularne, a mianowicie od gr. 75 do 5-iu złotych.

Wiadomości gospodarcze

Handel Polski z Czechosłowacją.

Jednym z najważniejszych odbiorców produktów polskich jest Czechosłowacja Bilans handlu polsko-czeskiego wykazuje zawsze saldo aktywne dla Polski, a saldo to zwiększyło się na korzyść Polski od czasu, kiedy ze względu na spadek złotego ścieśniono u nas przywóz towarów zagranicznych do najkonieczniejszego minimum.

Nadwyżka wartości towarów, które Polska sprzedała Czechosłowacji, nad wartością towarów, sprzedanych nam przez Czechosłowację, wynosi — jak obliczają Czesi —:

W pierwszym kwartale 1925—10 miljonów koron czeskich;

W 3-em kwartale 1925 wzrosła nadwyżka ta do 80 miljonów a

W czwartym kwartale ubiegłego roku osiągnęła cyfrę rekordową 140 miljonów koron czeskich.

W roku 1926 saldo pasywne dla Czechosłowacji zaczyna maleć.

I tak wynosi ono w I kwartale bieżącego roku już tylko 108 milj.

W każdym jednak razie daleko do tego, aby saldo to zupełnie się wyrównało.

Wiemy że nasz bilans handlowy kształtuje się, począwszy od ostatniego kwartału 1925 r., aktywnie, z powodu sztucznego ograniczenia przywozu towarów zagranicznych. Ograniczenie to było nieodzownie ze względu na kurs złotego, który załamał się był właśnie z powodu ujemnego bilansu handlowego Polski.

Pamiętać bowiem należy, że n. p. w II kwartale ubiegłego roku polski bilans handlowy był pasywny o całych 80 miljonów franków złotych!

Polepszenie w tym względzie osiągnięto niestety tylko drogą gwałtownego zmniejszenia przywozu, a nie drogą zwiększenia eksportu towarów polskich, jak dowodzą następujące cyfry.

Przywóz towarów zagranicznych wykazuje wartości:

W II kwartale 1925 r.—179 miljon. franków zł.

W III kwartale 1925 r. — 116 milj. franków złot.

W IV kwartale 1925 r. — 59 milj. franków złot.

W I kwartale 1926 fr. — 55 milj. franków złot.

Natomiast eksport towarów polskich zagranicę w tym czasie przedstawia się następująco:

W II kwartale 1925 r. — 100 milj. franków złot.

W III kwartale 1925 r. — 93 milj. franków złot.

W IV kwartale 1925 r. — 109 milj. franków złot.

W I kwartale 1926 r. — 93 milj. franków złot.

Jak widzimy, pozostaje eksport polski mniej lub więcej na jednym i tym samym poziomie, podczas gdy import stale spada.

Inaczej jednak ma się sprawa przy naszych stosunkach handlowych z Czechosłowacją. Prawda, że ograniczenia przywozu towarów zagranicznych odbiło się także na naszym przywozie z Czechosłowacji, lecz saldo pasywne dla Czechosłowacji powstało nie tylko z tego powodu. Powstało w głównej mierze z powodu wzrostu naszego eksportu do Czechosłowacji, jak tego dowodzą następujące cyfry:

Wartość towarów eksportowanych przez nas do Czechosłowacji wynosiła wedle obliczeń czeskich

w 2-ym kwart. 1925— 65 milj. kor. cz.
w 3-ym „ „ — 93 „ „ „
w 4-ym „ „ —173 „ „ „

W pierwszym kwartale eksport nasz do Czechosłowacji wykazuje wprawdzie nagły spadek, lecz wynosi w każdym razie jeszcze 121 milj. koron czeskich.

Toteż jeżeli Czesi skarżą się, że tylko z powodu zarządzeń ograniczających przywóz do Polski bilans handlowy czesko-polski wypada na ich niekorzyść, — nie mają oni słuszności. Widzieliśmy bowiem, że saldo pasywne dla Czechów ma swe źródło głównie w wielkim stosunkowo imporcie do Czech towarów polskich, a nie w sztucznie zmniejszonym imporcie do Polski towarów czeskich.

Czesi sprowadzają z Polski głównie środki żywności, ropę, węgiel i drzewo.

O ile cła agrarne w Czechach wpłyną na zmniejszenie się przywozu polskich produktów rolnych do Czech, przyszłość najbliższa pokaże. Polska powinna się jednak postarać aby przywóz towarów tekstylnych czeskich się zmniejszył. Lecz sprawa ta jest ściśle związana z całokształtem życia gospodarczego, gdyż tylko trudności kredytowe i wysoka stopa procentowa w Polsce umożliwjają zbyt wielki popyt zagranicznych towarów tekstylnych w Polsce.

K.

Jak zciągać 10 proc. dodatek nadzwyczajny do podatków.

Telegraficzne polecenie dla prezesa Towarnickiego.

W dniu wczorajszym na ręce Prezesa izby skarbowej nadeszło telegraficzne zarządzenie tyczące się najnowszego sposobu zciągania podatków, w związku z uchwaleniem 10 procentowego dodatku nadzwyczajnego. Oto treść powyższych zarządzeń:

W jednym z znajbliższych numerów dziennika ustaw zostanie ogłoszone

rozporządzenie min. skarbu o poborze

na zasadzie ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. (dzienik ustaw R. P. nr. 63 poz. 376)

nadzwyczajnego dodatku w wysokości 10 proc.

do podatków bezpośrednich

(z wyjątkiem podatku dochodowego, pobieranego według działu 11 ustawy o podatku dochodowym, podatku majątkowego i podatku od lokali i placów niezabudowanych)

do opłat stemplowych

oraz do podatków spadkowego i od darowizn,

których ustawowe terminy płatności przypadają w okresie od 16 lipca do 31 grudnia 1926 r.

jako też do zaległości tych danin

wpłaconych, względnie przymusowo ściąganych w okresie od 1 września do 31 grudnia 1926 r.

W związku z tem min. skarbu zarządza co następuje:

Nadzwyczajny 10 procentowy dodatek winien być pobierany równocześnie z uiszczeniem powyższych zaległości skarbowych i ściśle odpowiadać procentowo kwotom wpłacanych należności.

W tym celu urzędnicy, prowadzący księgi biercze, winni do każdej przypadającej kwoty należności skarbowej doliczyć 10 procent i zarachować je na podatek nadzwyczajny.

W wypadku zaś zadeklarowania przez płatnika kwoty mniejszej, niż kwota należności skarbowej, należy zadeklarowaną kwotę podzielić przez 11, z których 10 części zarachować na należność skarbową, a jedną na nadzwyczajny dodatek.

PRZYKŁAD:

Płatnik zadeklarował na poczet podatku dochodowago 100 złotych, kwotę tę należy podzielić przez 11 = 9.09 zł. Dziesięć części tej kwoty = 90 zł. 90 groszy, winny być zarachowane na podatek dochodowy, a jednocześnie 9 zł. 09 groszy na nadzwyczajny dodatek. Pozostała końcówka w wysokości jeden grosz, dolicza się do podatku dochodowego. Nadzwyczajny 10 procentowy dodatek nie może być pobierany od podatku samorządowego, a tylko od podatku przypadającego na rzecz skarbu. Od dodatku, tego nie będą obliczane kary za zwłokę, względnie odsetki za odroczenie. Od przymusowo ściągniętych należności skarbowych, koszta egzekucyjne winne być obliczane łącznie z nadzwyczajnym 10 procentowym dodatkiem.

Bank Dolarowy.

Rada Banku Polskiego na ostatniem walnem posiedzeniu, odbytem w dniu 8 b. m., powzięła uchwałę powołania do życia nowej instytucji bankowej p. n.: „Bank Dolarowy w Polsce", Sp. Akc. Ma to być odrębna od Banku Polskiego instytucja, w której jednak gospodarzem faktycznym będzie Bank Polski, pozostawiając w swojem ręku portfel akcyj nowej spółki. Bank Dolarowy mieścić się będzie w lokalu Banku Polskiego i będzie obsługiwany przez urzędników tegoż.

Zadaniem nowego Banku będzie mobilizowanie i produkcyjne zużytkowanie tezauryzowanych w kraju zapasów złota i walut.

Płatności podatkowe się zbliżają.

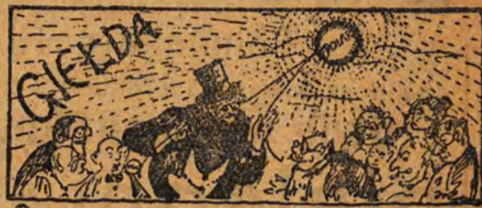
Podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1926 dla przedsiębiorstw. obowiązanych do wpłat kwartalnych płatny był w wysokości 40 proc. wymiaru za II półrocze 1925 w terminie ulgowym do 29 czerwca br. Płatnicy, którzy wpłacili do 29 czerwca podatek przemysłowy za II półrocze 1925 mogą prosić odnośne urzędy skarbowe o przedłużenie im terminu tych zaliczek na rok 1926 do 29 lipca.

3.000.000 dolarów na budowę elewatorów.

Wedle otrzymanych przez nas informacji rząd polski za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego prowadzi z firmą nowojorską „Ulen et Co" rokowania w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w kwocie 3.000.000 dol, na budowę elewatorów zbożowych w kraju. Przypuszczalnie w razie zaciągnięcia pożyczki, która ma wszelkie widoki dojścia do skutku, firma „Ulen" sama podjęłaby się budowy elewatorów pod kontrolą i bez pośredniem kierownictwem Min. Robót Publicznych. Zbudowane w ten sposób elewatory przyczyniłyby się bardzo do uregulowania naszego eksportu płodów rolnych zagranicę.

Nowa rosyjska taryfa celna.

Sownarkom zaaprobował wniosek o podwyżce taryfy celnej na granicy zachodniej Rosji. Nowe stawki są o 7 do 30 pr. większe od poprzednich. „Prawda", omawiając to rozporządzenie, wyraża nadzieję, że nie wywoła ono podrożenia importowanych towarów.



Dolar i Złoty.

W dniu wczorajszym wahania kursu dolara w obrotach prywatnych były nieznaczne.

Z samego rana obracano dolarami przy tendencji nieco mocniejszej 9.31.

Po południu zaś rządano za dolara 9.32. Późnym wieczorem tranzakcje dochodziły do skutku po kursie 9.33.

Nastrój spokojny.

Obroty średnie, przy tendencji wyczekującej.

GIEŁDA.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 13 lipca 1926 r.

Dol. St. Zjedn. 9.15 (sprzedaż 9.17, kupno 9,13).

DEWIZY.

Belgja	21.20	20.20	20.10
Londyn	44,84.—44.81	44.92	44.70
New-York	9.20	9.22	9.18
Paryż	23 50	23.50	23.38
Szwajcarja	178 50	178.94	178.06
Praga	27.30	27.37	27.23
Stokholm	247.15	247 77	246,53
Włochy	31,40	31.40	3[illegible].24
Wiedeń	130.35	130.67	130.03
Holandja	370.30	371.22	369.38

AKCJE.

Bank Polski 66.— 70.—
Bank Zachodni 0,80
Elektr. Dąbrow. 12 —
Chodorów 4.20
Gosławice 1.30
Łazy 0,10
Węgiel 50.— 51.—
Cegielski 5.50
Modrzejów 2.35, 2.50
Ortwein 0.08
Parowozy 0.18 0.19
Starachowice 1.03 ,1,10,
Zawiercie 6.25
Borkowski 0.65, 0.66
Haberbusch 5.15 5.25
Siła i Swiatło 0.19, 0.20,
Częstocice 0.74, 0.72, 0.75
Cukier 1.90, 1.85, 1.95
Wysoka 2.30
Nobel 1.65
Lilpop 0,62,—0.66 0.65
Norblin 0.82, 0.83
Ostrowiec 4.60—4.85
Rudzki 0.85 0.90
Ursus 0.65 0,62 0.67
Żyrardów 8.— 8.50
Synd. Rolniczy 0.85
Spirytus 1 30
Czersk 0.21
Żegluga 0,10
Bank dyskontowy 5.50,
Zw. sp. zarobk. 4,00
Elektryczność 27,50
Wars. Tow. fabr. cukru 1.95 2.—
Wars. Tow. kopalń węgla 44.25

PAPIERY PAŃSTWOWE.

Pożyczka kolejowa 146.— 148.—
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 39.— 39.50

Londyn, 13.7. (PAT). Zamknięcie giełdy. N.-York 4.86 ,5|16 Holandja 12,10,— Francja 192.75, Włochy 143.25, Niemcy 20.42,— Szwajcarja 25.11.—, — Hiszpanja 30.68. — Danja 18.35 Szwecja 18.14. Norwegja 22.14,50 Praga 164,12. Wiedeń 34.43 Belgja 222.50, Portugalja 2.53, Helsingfors 193.25.

Paryż, 13. 7. (PAT). Zamknięcie giełdy. Londyn 193.25. N. York 39.58. Belgja 85.—. Hiszpanja 627.— Włochy 134.25 Szwajcarja 766. Danja 1050. Holandja 1589 Norwegja 868 Szwecja 1061, Praga —— Rumunja 18— Wiedeń —— Niemcy 0.—.

Do Kliniki Położniczej

Południowa 19

są poszukiwane od dnia 1 sierpnia r. b.

dwie wykwalifikowane

pielęgniarki.

Z ofertami proszę się zgłaszać do dnia 25-go lipca do kancelarji Kliniki tylko od 1 — 2-ej.

Lecznica

lekarzy specjalistów

i gabinet lekarsko-dentystyczny

Zgierska 17, tel. 16-33.

Dr. Rakowski	Choroby nosa, gardła, uszu.	10—11, 2—3 6.30—7.30.
Dr. Różaner	Choroby skórne i weneryczne.	10—11, 1—2.
Dr. Goldsztajn-Polak	Choroby oczu.	1—2, 7—8.
Dr. Justman	Choroby nerwowe.	12—1, 7—8
Dr. Rozencwajg	Choroby dzieci.	10-12,30, 4-5.
Dr. Papierny	Choroby kobiece i akuszeryjne.	11.30—1 5—6.
Dr. Kantor	Choroby chirurg.	3-4 niedz. 1-2.
Dr. Wajnberg	Choroby wewn., serca i płuc.	11—1, 5.30—7
Dr. Stupel	Roentgenolog.	10—12, 4—6.
Lek.-dent. L. Prusak	Lekarz-dentysta.	10—2.
Lek.-dent. N. Rozes	Lekarz-dentysta.	4—7.

Lecz. zębów, jamy ustnej, korony, mosty i t. d. Przy lecznicy — utworzono **instytut roentgenologiczny.** Leczenie chorób skórnych (FAWUS) za pomocą promieni Roentgena, naświetleniem i prześwietleniem lampą kwarcową, djatermą, elektryzacją. :—: WSZELKIE ANALIZY.

Kurs dla jąkających się.

Szczepienia przeciwko szkarlatynie od 4-5 pp. LECZNICA OTWARTA również w NIEDZIELĘ. WIZYTY NA MIEŚCIE.

Kupię

dobrze prosperujący dom

w Berlinie

za sumę do dolarów 10.000.

Oferty sub. „Czysta hipoteka" proszę składać do administracji „Wiad. Codz." 657

LEKARZ-DENTYSTA

WAJNER

73 Piotrkowska 73

Najnowszy sposób leczenia zębów, według metody profesora Princa.

SPECJALNOŚĆ — USUWANIE ZĘBÓW

zupełnie bez bólu.

CENY KLINICZNE.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 4 — 7.

Poszukuje się zdolnych

chłopców

do ulicznej sprzedaży gazet

Zgłosić się od godz. 9 rano do 1 po poł. do administracji „Wiadomości Codziennych".

Łódzkie Towarzystwo ELEKTRYCZNE

Spółka Akcyjna

zawiadamia pp. odbiorców prądu, że, stosownie do §§ 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego No. 12, ceny prądu, obowiązujące pp. odbiorców za miesiąc CZERWIEC 1926 roku, obliczone w walucie obiegowej na dzień 7 lipca r.b., wynoszą za jedną kilowatogodzinę:

dla ŚWIATŁA 85,80 gr.

dla SIŁY 31,78 „

z opustami, przewidzianemi w §§ 76 i 82 uprawnienia rządowego.

W zależności od terminów zapłaty oraz na zasadzie poszczególnych umów udzielane będą opusty dodatkowe.

Twoje mieszkanie to twoja twierdza.



Oszczędność to pierwszy krok do bogactwa.

Jeśli chcesz mieć trwałe i eleganckie

MEBLE

na bardzo dogodnych warunkach, a zarazem zaoszczędzić sobie 50 proc. wydatków, kup meble

— tylko w solidnej firmie —

MARKOWICZ i NASIELSKI

PIOTRKOWSKA 6, w podwórzu, tel. 49-71.

Długotrwałe kredyty .— Sprzedajemy w cenie własnego kosztu.

Skład fabryczny dykt klejonych B-cia BRAUN

Oddział w Łodzi:

101 PIOTRKOWSKA 101

PRZEDSTAWICIEL:

Bronisław Segał.

BIP **Pierwsze w Polsce Biuro Informacji Prasowych** BIP

40 Cegielniana 40

zamieszcza w całej prasie

Informacje,

Sprawozdania,

Komunikaty i t.p.

OGŁOSZENIA i REKLAMY

po cenach redakcyjnych.

Telefon 20-62,

a po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

Biuro ogłoszeń

H. FALLEK

w Krakowie, Bonerowska 11

przyjmuje wszelkie ogłoszenia i reklamy do pism krajowych i zagranicznych.

Do dobrze prosperującego

przedsiębiorstwa

istniejącego od 1886 r. poszukuje się

spólnika

z kap. dolarów 5000—6000

Oferty proszę składać do admin. niniejszego pisma pod „S. H. B. 5000" 645

Fabryka pudełek

w Krakowie, Szeroka 39

wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, od najprostszych do najwykwintniejszych.

Zamówienia załatwia się szybko i precyzyjnie.

Dr. med.

Robinson

— ordynuje —

w Poddębiu

willa Kowalskiego.

Wzorowe paryskie

Paski-Gorsety

Andrzeja 7, miesz. 8, front.

Wiśniowa-Góra.

Do kompletu freblowskiego

pod kierownictwem wykwalifikowanej freblanki przyjmuje się dzieci w wieku 3 — 6 lat. Wiad.: Wiśniowa-Góra, Willa Reszka (obok „Toz'u"), Mleczarnia Wiedeńska. Zapisy przyjmuje się codz. od 4—6 w.

Pokój słoneczny

oddam.

Wiadomość: ul. Cegielniana 36, m. 11 do godz. 12-ej rano.

1 lub 2 pokoje

umeblowane

połączone lub oddzielnie od zaraz do wynajęcia. Andrzeja 7, mieszk. 8. front

Poszukiwane

1 duży lub 2 małe

pokoje z kuchnią

wprost od gospodarza za wysokie komorne. Oferty sub. „I. D." do adm. „Wiadomości Codziennych".

Dr. med.

Zygmunt Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i od 4—7 w. Piramowicza 11, (dawniej Olgińska) telefon 48-95. 59

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka 1.

Telefon Nr. 25-38.

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa i promieniami Roentgena.

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4—6

Oddzielna poczekalnia.

Do akt. № 1528 1926 roku.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1926r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 116 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Fiszla Wajdenfelda i składających się z maszyn różnych oszacowanych na sumę zł. 560.

Łódź, d. 12 VII 1926.

Komornik S. ZAJKOWSKI.

Ważne dla studentów! Przyjęcia na uniwersytety zagran., podania franc., tłumaczenia załatwia Szpicberg, Pomorska 42. 704

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetrowy, jednołamowy (na stronie 10 łamów), w tekście 40 gr. (strona 4 łamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc. drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny S. GULDER. Czcionkami wydawnictwa „Wiadomości Codzienne"

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7